



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 6 (174)

CZERWIEC 2009 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł



Ten piękny tort, dar piekarni z Garbowa, podzielili sprawiedliwie wśród uczestników festynu z okazji Dni Końskowoli wójt Stanisław Gołębiowski i imć Onufry Zagłoba (Dariusz Gutowski)

DNI KOŃSKOWOLI '2009



Ta grupa młodzieży wykazała się największą wiedzą w konkursie o Końskowoli



Wernisaż Wystawy zgromadził wielu sympatyków sztuki



Autor książki „Kościoł farny ...”, P. Pytlak, z satysfakcją wpisywał dedykacje



Bohaterowie dzieła H. Sienkiewicza, czyli uczniowie z Końskowoli



Zespół Pieśni i Tańca „Karpaci” z Rzeszowa tańczył z wielką werwą



Pomalowana buźka i różowa wata cukrowa spełniły marzenia nie jednej dziewczynki



Krzysztof Rutkowski, wokalista zespołu Tarzan Boy, rozbawił publiczność



Podniebna, rozkołysana ławeczka i fajerwerki to część festynowych atrakcji



Wiadomości z Pożowskiej

Na sesji Rady Gminy Końskowola w dniu 27 maja br. zostały podjęte uchwały w sprawach:

Pomocy dla Powiatu Puławskiego

W związku z planowaną na ten rok przebudową drogi powiatowej Celejów - Końskowola, przebiegającej przez teren gminy, Rada postanowiła udzielić pomocy finansowej w formie dotacji celowej w kwocie 400 tys. zł na to zadanie. Obecny na sesji wicestarosta Witold Popiołek zwrócił się z propozycją rozważenia możliwości dofinansowania remontu innych dróg powiatowych kwotą 200 tys. zł. Ewentualna decyzja w tej sprawie będzie rozważana w późniejszym terminie.

Zmiany Planu Zagospodarowania Przestrzennego

Rada przystąpiła do zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego ośrodka gminnego Końskowola, wprowadzonym uchwałą w 2003 r. Zmiany dotyczą: 49 działek w Końskowoli, 6 działek w Młynkach, 2 w Sielcach, 1 w Opoce, 1 w Stoku, 6 w Lesie Stockim, 5 w Chrzążowie.

Te zmiany zostały podyktowane dużym zainteresowaniem właścicieli działek oraz bezpośrednim sąsiedztwem gminy z miastem Puławą i mają na celu ustalenie nowego przeznaczenia terenów, określenie sposobu ich zagospodarowania i zabudowy oraz poprawę warunków inwestowania dla inwestorów z

zewnątrz, a także pozyskanie nowych inwestorów. Zrealizowane cele pozwolą na optymalne wykorzystanie terenów, a tym samym poprawią warunki rozwoju gminy. Umożliwią też realizację zamierzeń właścicieli działek oraz uzbrojenie terenów w infrastrukturę techniczną. Wymienione w uchwale działki zostały przeznaczone pod tereny zabudowy zagrodowej i jednorodzinnej, drogi gminne oraz tereny przemysłowe.

Sprawianie pogrzebów

Pogrzeby osób bezdomnych bądź samotnych z terenu gminy sprawiane są przez Ośrodek Pomocy Społecznej. Rada uchwaliła, że sprawianie pogrzebów obejmuje dokonanie niezbędnych czynności z tym związanych oraz umożliwiła kierownikowi Ośrodka zlecenie sprawiania pogrzebu zakładowi pogrzebowemu. Wysokość kosztów pogrzebu nie może przekroczyć 50% kwoty wypłacanej przez ZUS z tytułu zasiłku pogrzebowego.

Zmiany statutu

Wprowadzone uchwałą zmiany w Statucie Gminy dotyczą zapisów w sprawie zatrudniania sekretarza i skarbnika. W myśl nowych zapisów sekretarz będzie zatrudniany na umowę o pracę, zaś skarbnik będzie powoływany bądź odwoływany na wniosek wójta kierowany do Rady.

Nasze głosowanie na europosłów

W tegorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego, przypadających w piątą rocznicę członkostwa Polski w Unii Europejskiej, o 50 mandatów europosłów ubiegało się 1281 kandydatów.

Mieszkańcy naszej gminy nie wykazali wielkiego zainteresowania wyborami i niestety większa część nie zagłosowała. Na ogólną liczbę 7.343 uprawnionych do głosowania, głosowało 1.270 osób, co daje frekwencję 17,29% (ogólnokrajowa 24,53%). W poszczególnych obwodach frekwencja wynosiła:

1. Młynki, Rudy, Stara Wieś, Wronów (lokal wyborczy w GOK) - 21,25%;
2. Końskowola - 21,43%;
3. Pożóg Nowy i Pożóg Stary - 12,31%;
4. Witowice, Opoka, Pułki - 18,36%;
5. Skowieszyn - 15,04%;
6. Stok, Las Stocki - 14,6%;
7. Chrzążów, Chrzążówek - 14,39%;
8. Sielce - 8,35%.

Dla przypomnienia w 2004 r. w tych samych wyborach głosowało 19,5% mieszkańców gminy.

Poszczególne komitety wyborcze i ich liderzy w ogólnym głosowaniu zdobyli głosów (przedstawiamy tych kandydatów, którzy zdobyli największą liczbę głosów na danej liście):

1. Unia Polityki Realnej - 21
- Kowalski Marian - 12
2. Polskie Stronnictwo Ludowe - 185
- Wojtas Edward - 89
- Łopata Jan Zbigniew - 31
- Stefaniuk Franciszek Jerzy - 26
3. Samoobrona RP - 41
- Kuc Wiesław Stefan - 17
4. Polska Partia Pracy - 13
- Martys Szymon - 6
5. Libertas - 71



- Podkański Zdzisław Zbigniew - 67
- 6. SLD-UP - 45
- Czerniak Jacek Andrzej - 27
- 7. Centro Lewica (PD+SDPL+Zieloni) - 46
- Borowski Marek Stefan - 41
- 8. Prawica Rzeczypospolitej - 20
- Misiuda-Rowera Witold - 13
- 9. Platforma Obywatelska RP - 363

- Kolarska-Bobińska Lena Barbara - 116
- Flasiński Marek - 112
- Zalewski Zbigniew - 92
- 10. Prawo i Sprawiedliwość - 441
- Piotrowski Mirosław Mariusz - 267
- Dudziński Tomasz - 64
- Szulowski Krzysztof - 50

Nasz gminny ranking nieco różni się od ogólnokrajowego. Na pierwszym miejscu uplasował się komitet wyborczy Prawa i Sprawiedliwości, na drugim - Platformy Obywatelskiej, na trzecim - Polskiego Stronnictwa Ludowego, na czwartym - Libertasu. Niekwestionowanym liderem w gminnych wyborach został Piotrowski Mirosław, nauczyciel akademicki z Lublina, bezpartyjny, kandydujący z listy Prawa i Sprawiedliwości; drugie miejsce pod względem liczby zdobytych głosów zajęła Kolarska-Bobińska Lena Barbara, socjolog z Warszawy, nie należąca do partii politycznej, kandydująca z listy PO. Poparcie tych kandydatów w naszej gminie pokryło się z wojewódzkim, a zatem to oni będą reprezentować województwo lubelskie w Parlamencie Europejskim.

Pięć lat temu w wyborach do Parlamentu Europejskiego mieszkańcy naszej gminy najwięcej głosów oddali na następujące komitety wyborcze (kolejność według liczby uzyskanych głosów): PSL, Prawo i Sprawiedliwość, Samoobrona RP, Liga Polskich Rodzin i Platforma Obywatelska.

540 lat Młynek

Pierwsza wzmianka w dokumentach źródłowych o Młynkach, pochodząca z 1469 r., stała się okazją do świętowania jubileuszu 540-lecia tej miejscowości. Grupa aktywnych mieszkańców, wśród których prym wiedzie pan Roman Frel oraz panie z Koła Gospodyń Wiejskich i druhowie z jednostki OSP, zawiązała społeczny komitet i zorganizowała wspólną uroczystość jubileuszową, która odbyła się 6 czerwca. Warto zauważyć, że jest to, poza Końskowolą, pierwsza inicjatywa w gminie. Do tej pory żadna wieś nie obchodziła swojego jubileuszu.

Wspólne świętowanie wszystkich mieszkańców rozpoczęła msza św., odprawiona na placu obok strażnicy przez księdza kanonika Piotra Trełę. W homilii nawiązującej do wartości Małej Ojczyzny, ksiądz proboszcz podkreślił zasługi ludzi dla rozwoju miejscowości. W uroczystości uczestniczyli też zaproszeni goście: poseł Włodzimierz Karpiński, wicestarosta Witold Popiołek, przewodnicząca RG Małgorzata Szpyra, wójt Stanisław Gołębiowski, sekretarz Gminy Stanisław Noworolnik, prezes „Końskowolskiej Fary” Przemysław Pytlak, dyrektor GOK Bożenna Furtak oraz wojskowa grupa rekonstrukcyjna z Osin.

Poseł Małgorzata Sadurska, która nie mogła uczestniczyć w jubileuszu, wystosowała do mieszkańców list gratulacyjny ze słowami wielkiego uznania.

Obchody rocznicowe były okazją do przypomnienia najstarszej historii wsi, którą przedstawił dr Przemysław Pytlak, prezes



Chlebem z mieszkańcami podzielił się m.in.: ks. P.Trela, wójt S.Gołębiowski, wicestarosta W.Popiołek, poseł W.Karpiński

Pani Czesława upiekła też wyśmienity chleb, którym podzielił się wszyscy uczestnicy. Do oficjalnych punktów programu dołączono część artystyczną, czyli koncert w wykonaniu zespołów wokalnych z Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli: „Śpiewający Seniorzy” i dziecięcy „Uśmiech”. Mieszkańcy, którzy brali udział w uroczystości zostali „utrwaleni” na wspólnej, pamiątkowej fotografii przez p. Teresę Orłowską. Wszyscy też otrzymali ceramiczną tabliczkę z symbolizującym początki wsi rysunkiem młyna i datami wyznaczającymi jubileusz.



Autor publikacji o Młynkach, dr P. Pytlak, zyskał uznanie i słowa podziękowania Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska”, autor wydawnictwa „540 lat Młynek. 1469-2009”. Książka została wydana dzięki wsparciu finansowemu „Fary” i miejscowych sponsorów.

Lecie miejscowości utrwala kamień z tablicą pamiątkową przed miejscową remizą, która została poświęcona i odsłonięta przy okazji jubileuszowych uroczystości. Faktu odsłonięcia dokonali zasłużeni dla wsi mieszkańcy: pani Czesława Sulek i pan Stanisław Próchniak.



Pamiątkową tablicę odsłanili: p. Czesława Sulek i p. Stanisław Próchniak



Zd 6 Podziękowanie dla sponsorów odebrał m.in. Stanisław Szpetko



Na wystawie w parze historia i nowoczesność

Imprezie towarzyszyła wystawa sprzętu rolniczego, tego najstarszego i nowoczesnego, oraz prezentacja firm sponsorujących uroczystość zatytułowana „Historia i Nowoczesność”. Jak przystało na tak znaczny jubileusz - zakończono go wspólną zabawą integracyjną.

BF



Zdjęcie wszystkich uczestników z podnośnika wykonała p. T.Orłowska, a p.R.Frel (na pierwszym planie) fotografował panią fotograf

Najstarsze dzieje Młynek

Najstarsza wzmianka źródłowa, wspominająca wieś o nazwie Młynki pochodzi z 1469 r. Z tego roku pochodzi także informacja o „pracowitych” - a więc zapewne wolnych kmieciach - Wawrzyńcu Opacie i Janie Kuli, mieszkańców Młynek.

Co do genezy nazwy Młynki wypowiedziano zdanie, że pochodzi ona od młynów, przerabiających rudę darniową, wydobywaną w sąsiednich Rudach. Jest to o tyle prawdopodobne, że wieś lokowana została nad rzeką Kurówką, a technologia wytwarzania żelaza z rudy darniowej wymagała płukania rudy po jej wydobyciu w celu usunięcia zanieczyszczeń, a następnie rozbijania. Fakt, że do tej ostatniej czynności potrzebne były młyny świadczy, że przetwarzano rudę wydobywaną w postaci twardych brył, a więc bogatą w żelazo. Nazwa miejscowości wywodzi się od młynów, które wspomniane były w 1453 r. jako leżące na granicy Witowskiej Woli, należącej do Jana Konińskiego oraz Sielc, będących własnością jego brata Pawła.

Warto zaznaczyć, że przybranie powstałej wsi nazwy od młynów przeznaczonych do mielenia rudy darniowej ma swoją analogię w innych regionach kraju. Tytułem przykładu, wieś Drogoradz koło Polic na Pomorzu Zachodnim, gdzie również wydobywano rudę darniową, przyjęła w XVI-XVII w. nazwę Hammer, od niemieckiej nazwy młotowni - obiektu, w którym ją kruszono.

Informacja o „młynkach”, powstałych w granicach dóbr Jana Konińskiego świadczy o tym, że udało mu się doprowadzić do uprzemysłowienia wytopu żelaza, dzięki czemu zapewne znacząco zwiększył swoje zyski ze sprzedaży tego surowca.

Powstałe w latach 1470-1480 Księgi uposażeń diecezji krakowskiej (*Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*), mające przedstawiać należności względem Kościoła wszystkich miejscowości w diecezji, przynoszą szereg interesujących informacji o Młynkach. Opis wsi, nazwanej po łacinie „Mlynky” brzmi: *Mlynki - wieś położona w parafii Konińska Wola, której dziedzicem jest Jan Koniński z rodu Rawiczów. Są w niej łany kmieci, z których dziesięcina snopowa i konopna wybierana i oddawana jest kościołowi oraz plebanowi w Gołębiu, a wartość tej dziesięciny wynosi do 9 grzywien. Nie ma w niej folwarku.*

W odniesieniu do tego opisu, należy zwrócić uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze - oddawanie dziesięcin do kościoła w Gołębiu może oznaczać, że wieś Młynki lokowana została na polach, z których dziesięcina wytyczona została przed powstaniem parafii końskowolskiej, a więc przed 1392-1412 rokiem. Były więc to łany wcześniej zagospodarowane. Po drugie - dziesięcina w wysokości ok. 9 grzywien była dość znaczna, jak na lokalne warunki. Dość powiedzieć, że Konińska Wola w owym czasie płaciła do 8 grzywien, a Rudy do 5 grzywien dziesięciny. Oznacza to, że Młynki były dobrze zagospodarowaną, ludną wsią. Po trzecie wreszcie - brak folwarku rycerskiego wskazuje, że Młynki powstały jako wieś kmiecia i nie były siedzibą żadnego rodu szlacheckiego..

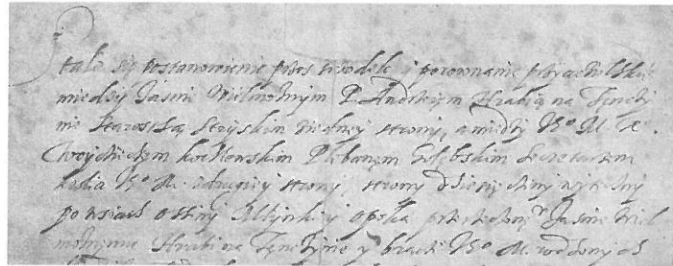
W latach: 1485 - 1493 Młynki były wymieniane wśród wsi, należących do klucza końskowolskiego Anny z Konińskiej Woli oraz jej męża Gabriela Tęczyńskiego. Z 1484 r. pochodzi informacja, że Młynki graniczyły od północy z Osinami i Siedlcami.

Kolejna informacja, odnosząca się do Młynek pochodzi z 1529 r. W świetle *Liber Retaxationum* - księgi opisującej prawa majątkowe diecezji krakowskiej, Młynki płaciły dziesięcinę w wysokości 10 grzywien parafii w Gołębiu.

Z kolei z 1531 r. pochodzi informacja o tym, że Końskowola, Młynki i Rudy łącznie płaciły podatek z 15 łanów i młyna. Prawdopodobnie powierzchnia gruntów w tych trzech wsiach była o wiele większa, ale ze względu na ówczesny system podatkowy możnowładcy ficyjnie zaniżali obszar użytkowany przez włościan, aby odprowadzić do skarbu jak najniższą kwotę. Ponieważ ówczesny właściciel klucza końskowolskiego, Andrzej Tęczyński miecznik koronny, zeznał ilość łanów łącznie w trzech wsiach, nie jesteśmy dziś w stanie wyliczyć, ile łanów użytkowali mieszkańcy Młynek. Informacja o 10 grzywnach dziesięciny płaconej z tych łanów kościołowi w Gołębiu, odniesiona do wartości dziesięciny płaconej ok. 1470-1480 r. pozwala na stwierdzenie, że Młynki na przełomie XV i XVI w. w dalszym ciągu rozwijały się dość szybko.

Wiele wskazuje na to, że nowym impulsem dla rozwoju Młynek była lokacja po 1532 r. miasta na obszarze wsi Konińska Wola. Od tego czasu widoczne jest wzajemne zainteresowanie: mieszczan końskowolskich polami i łąkami na Młynkach, a mieszkańców Młynek - zakupem nieruchomości na obszarze miasta.

Jak podaje prof. Ryszard Szczygieł, wśród wpisów do ksiąg miejskich Końskowoli, dokonanych między 1607 a 1650 r., znajdują się trzy, poświadczające posiadanie statusu mieszczanina przez mieszkańców Młynek. Z perspektywy naszych czasów informacja ta może być nieistotna, ale zwróćmy uwagę, że w dobie I Rzeczypospolitej podziały stanowe były bardzo wyraźne, a przezyciężenie ich bardzo trudne. Z dużym prawdopodobieństwem możemy założyć, że liczba rolników z Młynek, posiadająca obywatelstwo miejskie była wyższa. Po pierwsze, do ok. 1607-1608 r. Tęczyńscy potrafili przyznawać nieruchomości w Końskowoli w drodze specjalnych przywilejów, które nie zawsze były wpisywane do ksiąg. Po drugie, wpisy w księgach miejskich dotyczą tylko obrotu nieruchomościami - trudno zatem ocenić, ilu mieszkańców okolicznych wsi posiadało nieruchomości (jednocześnie posiadając status mieszczanina), nie zamierzając ich sprzedawać.



Fragment dokumentu Andrzeja hrabiego Tęczyńskiego z 1600 r. w sprawie dziesięcin z wsi Młynki

Bardziej uchwytnie są informacje, dotyczące zainteresowania mieszczan końskowolskich gruntami na Młynkach i w bezpośredniej ich bliskości. Tytułem przykładu: Z dnia 13 sierpnia 1619 r. pochodzi dokument, w którym Zofia i Wojciech Sternicki zeznali przed urzędem miejskim w Końskowoli, że zapisują kwotę 180 złotych, pochodzących ze spadku po ks. Wojciechu Markowicu kanoniku lubelskim na swoich dobrach. Wśród tych dóbr wyliczono „Folwark zbudowany y przy nim sztuka roli, leżący wedle gościńca Młyńskiego, między rolami z jednej strony od Młynek Gigulińska alias [albo] Dymkowna, z drugiej strony Krakowska, według starego wymiaru.”

Z dokumentu Jana Tęczyńskiego wojewody krakowskiego - ostatniego męskiego przedstawiciela tego rodu - wydanego

w Końskowoli 19 lipca 1629 r. dowiadujemy się, że w ramach klucza końskowolskiego rozróżniano: „Bór Rudzki” i „Bór Młyński”. Między tymi borami miała już w XV wieku znajdować się łąka, należąca do parafii końskowolskiej, a która później została przejęta przez zarządców klucza i włączona do folwarku pańskiego. Na łąkach między Młynkami a Rudami miał w początkach XVII wieku znajdować się „Pastewnik Pański”, określony przez ks. Lisowicza jako „wielki”.

Cytowany dokument Jana Tęczyńskiego, wyliczający wsie opłacające dziesięcinę kościołowi końskowolskiemu nie wymienia Młynek. Te, choć należały do tutejszej parafii, dziesięcinę oddawały wciąż do Gołębia.

Nie zawsze jednak ten zwyczaj, mający swoją genezę w czasach średniowiecza, był respektowany. W archiwum parafialnym w Końskowoli zachował się dokument z dnia 28 sierpnia 1600 roku, w którym Andrzej Tęczyński starosta stryjski zobowiązywał się do przywrócenia parafii w Gołębiu dziesięcin z Osin, Opoki i Młynek. Tęczyński zobowiązał się przy tym do respektowania wyroku Trybunału Lubelskiego z 1599 r. w tej samej sprawie. Zarówno ten, jak i pozostałe dokumenty wskazują, że w XVI i XVII wieku Młynki uważane były za ważną i bogatą wieś w ramach klucza końskowolskiego.

W wieku XVIII i XIX Młynki dzieliły losy pozostałych miejscowości klucza końskowolskiego: zniszczenia wojny północnej (1700-1721), okres odbudowy w okresie, gdy właścicielami klucza byli Elżbieta Sieniawska (od 1724 r.) i August Aleksander książę Czartoryski (od 1782 r.), wreszcie stagnacji w okresie rządów jego syna Adama Kazimierza. Po upadku Rzeczypospolitej w 1795 r. ziemia lubelska znalazła się pod zaborem austriackim. Prawdopodobnie również mieszkańcy Młynek zostali zmuszeni do złożenia przysięgi na wierność władzom, podobnie jak w 1796 r. musieli to uczynić urzędnicy klucza i mieszkańcy Końskowoli.

W 1827 roku dokonano opisu miejscowości klucza. Dzięki niemu wiemy, że w tym roku we wsi było 43 domy, a łączna liczba mieszkańców wynosiła 294 osoby. Po upadku powstania listopadowego w 1831 r., majątek Czartoryskich został skonfiskowany przez rząd carski. Klucz końskowolski przestał wtedy istnieć, a Młynki rozpoczęły nowy, samodzielny byt. Po 1870 r. Młynki zostały odłączone od gminy Końskowola i wcielone do gminy Nowa Aleksandria (Puławy).

dr Przemysław Pytlak

Strażak sprawny być musi!

Taką zasadę wyznają władze Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i dlatego co dwa lata organizują zawody sportowo-pożarnicze. W tym roku odbyły się one 17 maja, a w ich szranki stanęło 12 drużyn OSP z terenu gminy Końskowola, w tym jedna żeńska - z Końskowoli i dwie młodzieżowe - z Końskowoli i Witowic. Na terenie boiska przy ul. Pożowskiej, drużny i druhowie ochotnicy zaciekle walczyli o tytuł najsprawniejszej jednostki w dwóch konkurencjach: ćwiczeniach bojowych i sztafecie. W pierwszej konkurencji budowali linie wodne (tak jak przy pożarze), po czym silnym strumieniem wodnym przewracali pachołki i obracali tarcze. W sztafecie pożarniczej musieli wykazać spryt, zwinność i dziarskość, bowiem na siedmiu 50-metrowych odcinkach pokonywali trudne przeszkody. Te przeszkody to m.in.: podłączenie odcinka węża do rozdzielacza i prądownicy, bieg przez płotek lekkoatletyczny, skok przez rów o szerokości 2 metrów, slalom między tyczkami, przeskok przez ścianę o wysokości 1,70 m.

Poczynania strażaków oceniała komisja złożona z przedstawicieli Powiatowej Komendy Straży Pożarnej w Puławach, która sumując punkty zdobyte w poszczególnych zadaniach uznała, że najsprawniejszymi okazały się drużyny: I miejsce - OSP Chrzachów,

II miejsce - OSP Końskowola,

III miejsce równorzędnie - OSP Stok i Sielce.

Wśród drużyn młodzieżowych na pierwszym miejscu



sklasyfikowano OSP Witowice. Żeńska drużyna z Końskowoli nie miała tym razem konkurencji (Rudy nie zgłosiły swego udziału), a zatem bez trudu zdobyła pierwsze miejsce.

Ze strażniczy

Jednostka OSP w Końskowoli wciąż otwiera podwoje swojej strażnicy dla dzieci, ostatnio zawiąły tam przedszkolaki, wśród których jest najwięcej chłopców marzących o roli strażaka.

W ostatnich dniach maja jednostka dwukrotnie uczestniczyła w działaniach - gaśniczych i ratowniczych. 21 maja strażacy blisko pięć godzin gasili pożar lasu w Oblasach. 27 maja 6 strażaków brało udział w akcji ratowniczej na miejscu wypadku drogowego w Końskowoli, w którym 2 osoby zostały ranne.



Konwent Sołtysów Powiatu Puławskiego w Witowicach

W grudniu 2008 r. w Starostwie Powiatowym w Puławach został powołany Konwent Sołtysów Powiatu Puławskiego, który tworzą sołtysi z gmin: Baranów, Janowiec, Puławy, Końskowola, Kazimierz Dolny, Nałęczów, Kurów, Żyrzyn, Wąwolnica i Markuszów. Pełni on rolę organu doradczopiniotawczego dla władz powiatu puławskiego. Zgodnie z przyjętym planem pracy na rok 2009 posiedzenia Konwentu odbywają się w terenie, w poszczególnych gminach. W dniu 23 maja 2009 roku, IV posiedzenie odbyło się we wsi Witowice. Gospodarzem spotkania była pani sołtys Małgorzata Chabros, która pełni funkcję sekretarza Konwentu.

W spotkaniu uczestniczyło dwudziestu delegatów oraz zaproszeni goście: wicestarosta Powiatu Puławskiego - Witold Popiołek, wicewójt Gminy Końskowola - Arkadiusz Gałązka, radny Gminy Końskowola oraz prezes OSP w Witowicach - Wojciech Ciotucha, naczelnik OSP w Witowicach - Tomasz Wiejak, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Witowicach - Iwona Wiejak, Rada Sołecka - Ewa Sumorek i Halina Borzęcka, pracownik starostwa - Waldemar Orkiszewski.

Celem posiedzenia była wymiana doświadczeń pomiędzy sołectwami w zakresie pozyskiwania środków z Lokalnej Grupy Działania „Zielony Pierścień” oraz promocja wsi Witowice.

Gospodarzą spotkania, sołtys Małgorzata Chabros, opowiedziała o aktywności mieszkańców wsi Witowice oraz o ich poczynaniach. W ostatnim czasie reaktywowano Koło Gospodyń Wiejskich, a w trakcie rejestracji jest stowarzyszenie „Aktywna Wieś”. Stowarzyszenie będzie mieć swoją siedzibę w Domu Strażaka, gdzie zostało już wyremontowane i zagospodarowane pomieszczenie.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich na tę okoliczność przygotowały poczęstunek.

Pani sołtys składa serdeczne podziękowania uczestnikom za przybycie oraz wszystkim zaangażowanym w przygotowanie posiedzenia.

Małgorzata Chabros

Wójt Gminy Końskowola ogłasza konkursy:

1. „NAJŁADNIEJSZA POSESJA GMINY KOŃSKOWOLA 2009”

Celem konkursu jest poprawa estetyki zagród i budynków wiejskich.

Uczestnikami konkursu mogą być właściciele i współwłaściciele zagród wiejskich i nierolniczych z obszaru Gminy Końskowola. Zgłoszenia udziału w konkursie należy dokonać na karcie deklaracyjnej. Podpisane deklaracje można składać u sołtysów bądź w Urzędzie Gminy Końskowola - w terminie nie przekraczającym 3 lipca 2009 r.

Konkurs swoim zasięgiem obejmuje posesje w następujących kategoriach:

- zagroda wiejska rolnicza
- zagroda wiejska nierolnicza

Ocenę posesji przeprowadzi komisja powołana przez Wójta Gminy Końskowola. Laureaci konkursu z lat poprzednich wyłączeni są z udziału w kolejnych edycjach konkursu przez okres 5 lat licząc od dnia otrzymania nagrody.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w dniu 19 lipca, podczas Święta Róż 2009.

2. „NAJESTETYCZNIEJSZA WIEŚ GMINY KOŃSKOWOLA”

Komisja oceniająca zwróci uwagę na ogólną estetykę wsi, w tym ulic i poboczy, zadrzewienie, wyposażenie mieszkańców w śmietniki i wiele innych czynników świadczących o estetyce. Nagrodą dla zwycięskiej wsi będzie inwestycja o wartości 10 tys. zł.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w dniu 19 lipca, podczas Święta Róż 2009.

Póki jesteśmy młodzi...

Póki jesteśmy młodzi wszystko jest przed nami, to cytat z utworu Juliusza Słowackiego a zarazem tytuł wystawy poświęconej temu przedwcześnie zmarłemu poecie. Tą objazdową wystawę zorganizowała Biblioteka Powiatowa w Puławach i jest ona prezentowana po kolei we wszystkich bibliotekach powiatu. W chwili obecnej jest do obejrzenia w naszej bibliotece i na pewno zostanie do końca czerwca. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych. 5 stycznia 2009 roku Sejm RP przyjął uchwałę w sprawie ogłoszenia 2009 r. Rokiem Juliusza Słowackiego. W tym roku przypada 200 rocznica urodzin i 160 rocznica śmierci poety. Słowacki jest zaliczany do wieszczów narodowych. Zdaniem Sejmu jego „literatura jest otwarta na świat i inne kultury, ale nie uciekająca od tematów lokalnych, łącząca polską kulturę i historię z kręgiem antycznej cywilizacji greckiej, pełna fantastyki i wizjonerstwa”.

Juliusz Słowacki urodził się 23 sierpnia 1809r. w Krzemieńcu na Wołyniu, zmarł 3 kwietnia 1848 r. w Paryżu. Jego ojciec był profesorem liceum w Krzemieńcu, a później Uniwersytetu Wileńskiego. Zmarł, gdy Juliusz miał 5 lat. J. Słowacki ukończył prawo na Uniwersytecie Wileńskim, potem zamieszkał w Warszawie. Bardzo wielki wpływ wywarł na niego wybuch i upadek powstania listopadowego. Jeszcze w czasie trwania walk opuścił Polskę i pojechał z misją rządu powstańczego do

Anglii. Od tej pory przebywał na wygnaniu (Francja, Szwajcaria, Włochy). W roku 1848 (Wiosna Ludów) poeta przybył do Polski, by wziąć udział w walce. Nie zdążył tego uczynić, bo przybył do Poznania w momencie, kiedy powstanie już wygasło. Nie mógł przewidzieć, że dojdzie do tzw. ugody jarosławieckiej między przedstawicielami rządu pruskiego a władzami powstańczymi. Pierwsze utwory Słowackiego, a były to przede wszystkim powieści poetyckie i liryczne wiersze, zaczęły się ukazywać od roku 1828. Część z nich to tłumaczenia i stylizacje. W tej fazie swojej twórczości napisał dramaty „Mindowe” (1829) oraz „Maria Stuart” (1830). W okresie powstania listopadowego poeta napisał wiele wierszy wzywających naród do walki, np.: „Oda do wolności”, „Hymn do Bogarodzicy”, „Pieśń legionu litewskiego”. Do najbardziej znanych utworów J. Słowackiego należą takie liryki, jak: „Grób Agamemnona”, „Hymn o zachodzie słońca”, „Testament mój”; poemat dygresyjny „Beniowski”; powieści poetyckie; „Jan Bielecki”, „Lambro”, „Mnich”; poematy: „Ojciec zadżumionych”, „W Szwajcarii”; dramaty: „Horsztyński”, „Lilla Weneda”, „Kordian”, „Balladyna”. Krótko przed śmiercią, udało się poecie we Wrocławiu spotkać ze swoją matką, której nie widział 20 lat. Przez cały ten okres pisał do niej bardzo czułe listy, świadczące o jego wielkiej synowskiej miłości.

(oprac. T.D)

PRZEKROCZYĆ PRÓG TAJEMNICY

Boże Ciało - Święto Ciała i Krwi Pańskiej - pamiątka przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, zostało ustanowione na skutek widzeń bł. Julianny Cornillon z Francji, które miały miejsce w 1209 r. Uroczystość liturgiczną Bożego Ciała wprowadził w 1246 r. biskup Robert dla diecezji Liege w Belgii, a dla całego Kościoła święto Bożego Ciała ustanowił papież Urban IV w 1264 r. Z powodu śmierci Urbana IV bulla nie została jednak ogłoszona. Uczynił to dopiero papież Jan XXII w 1317 r. W Polsce po raz pierwszy Boże Ciało wprowadził bp Nanker w 1320 r. w diecezji krakowskiej. Za powszechną, obchodzoną we wszystkich polskich kościołach, uroczystość uznano w 1420 r. na synodzie gnieźnieńskim.

Święto obchodzone jest w czwartek po oktawie Zesłania Ducha Świętego, 60 dni po Wielkanocy. Tego dnia wierni uczestniczą w procesji z Najświętszym Sakramentem. Procesja zatrzymuje się przy czterech ołtarzach - tyłu było ewangelistów, przy których czytane są fragmenty z jednej Ewangelii - Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, związane tematycznie z Eucharystią.

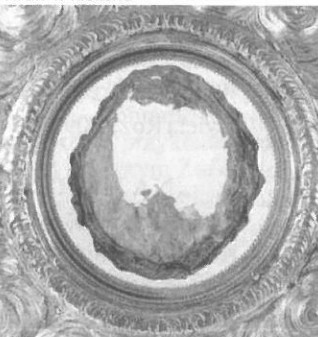
Wśród znanych cudów eucharystycznych wymienia się wspomniane widzenie bł. Julianny oraz cud w Bolsenie we Włoszech z 1263 roku, gdy hostia w rękach wątpliwego księdza zaczęła krwawić. Korporał, na który spadły wówczas kropie krwi, przechowywany jest w katedrze w Orvieto.

Mało rozpowszechnione są natomiast informacje na temat pierwszego, a zarazem najważniejszego cudu eucharystycznego, który nastąpił pomiędzy 730 a 750 rokiem naszej ery w mieście Lanciano we Włoszech. Istnieją wiarygodne dowody na to, że zdarzenie, które miało tam miejsce, było CUDEM. Lanciano to współczesna nazwa starożytnego miasta Anxanum. W tymże mieście w VIII wieku, w małym kościółku św. Longina, mszę św. odprawiał mnich z zakonu bazylianów, który w głębi serca wątpił w prawdziwą obecność Pana Jezusa w Eucharystii. W chwili, gdy mnich wypowiedział słowa konsekracji - hostia przemieniła się w skrwawiony strzęp Ciała, a wino w kielichu zamieniło się w Krew. W dokumencie opisującym wydarzenie napisano: „... najpierw ogarnął go strach, potem konfuzja wielka, wreszcie odwrócił swe zalane łzami oblicze do obecnych i rzekł ... Podejdźcie bracia i siostry i zobaczcie co Bóg uczynił”.

Z biegiem lat, na skutek działania czasu, tkanki zmieniły swój wygląd.



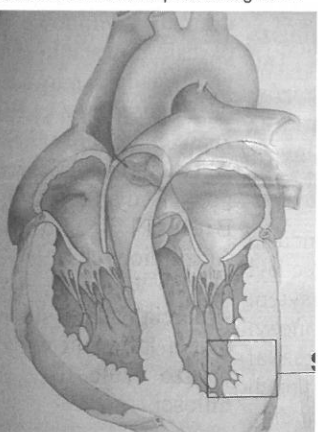
Cudowne Relikwie: Ciało w monstrancji i Krew w kielichu



Cudowne Ciało z tkanki mięśnia sercowego (widoczne otwory po gwoździach)



Zachowana Krew w postaci 5 grudek



Kwadrat wskazuje miejsce serca, z którego pochodzi Cudowne Ciało

Ciało wyschło i zmieniło barwę na brunatną. Aby zapobiec dalszemu kurczeniu się, mnisi umieścili je na drewnianej tabliczce i przybili gwoździami. Krew uległa koagulacji, przybierając formę 5 skamieniałych grudek o brunatno-żółtawym kolorze.

Cudowne Relikwie były przechowywane w kościele św. Longina do 1258 roku, następnie przeniesiono je do sanktuarium Ojców Franciszkanów (wybudowanego na miejscu starego kościoła), w którym znajdują się do dzisiaj. Relikwie umieszczone są w marmurowej bryle, w ołtarzu głównym - Ciało w monstrancji, Krew w kielichu z kryształu górskiego.

Od 1574 r. były one przedmiotem badań kościelnych ekspertów. W latach 1970-1971 i 1981 próbki pobrane z Cudu Eucharystycznego poddano naukowym badaniom i analizom. Przeprowadził je sławny prof. dr Odoardo Linoli, ordynator szpitala w Arezzo, ekspert w dziedzinach: anatomii, histologii, patologii, chemii i mikroskopowych badań klinicznych. Współpracował on ściśle z prof. dr Ruggero Bertellim z Instytutu Anatomii Uniwersytetu w Sienie. Podane do publicznej wiadomości wyniki analiz medycznych obwieściły światu, że:

- Cudowne Ciało jest częścią ludzkiego ciała i składa się z tkanki mięśnia sercowego;
- Cudowna Krew jest ludzką krwią;
- Ciało i Krew mają tę samą grupę krwi - AB;
- w Cudownej Krwi zidentyfikowano białka takie same jak w świeżej krwi ludzkiej;
- Cudowne Ciało i krew przetrwały w bardzo dobrym stanie 12 wieków, nie znaleziono śladów konserwacji czy balsamowania.

Obok sanktuarium ojcowie franciszkanie zorganizowali stałą ekspozycję poświęconą Cudowi Eucharystycznemu. Ukazuje ona historię w wymiarze religijnym i w świetle badań naukowych.

Sanktuarium Eucharystyczne w Lanciano dzięki zdumiewającym rezultatom badań naukowych stało się miejscem, do którego podążają coraz liczniej pielgrzymi. W listopadzie 1974 roku przybył do Sanktuarium kardynał Karol Wojtyła, Papież Jan Paweł II. W księdze odwiedzających zapisał: „Stale powiększa się w nas nasza wiara w Ciebie, nasza nadzieja i nasza miłość do Ciebie”.



Niezliczone rzesze pielgrzymów oddają cześć Cudownym Relikwiom

Dane było i mnie tam podążyć. „Spotkanie” z cudem, który mogłam podziwiać oglądając go własnymi oczami sprawiło, że słowa Pana: „Bierzcie i jedzcie... to jest moje Ciało; bierzcie i pijcie... to jest Krew moja” nabrały głębokiego znaczenia, pełnej wartości, zupełnej przejrzystości. Zobaczyłam i przekroczyłam próg tajemnicy.

Tola

Wieści z parafii

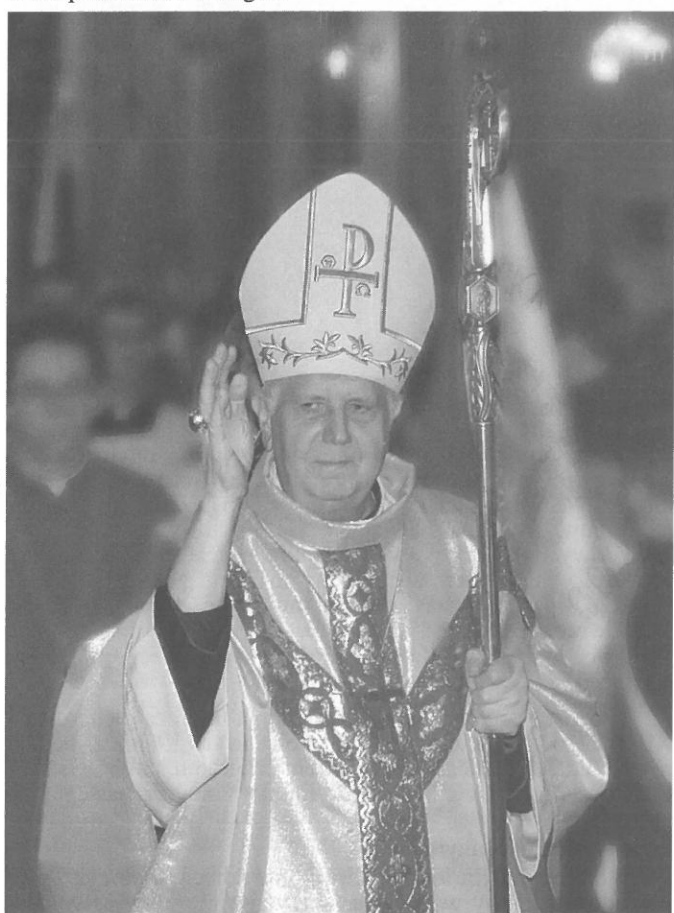
I Komunia św.

31 maja, w dzień Zesłania Ducha Świętego, 63 dzieci z parafii Końskowola przystąpiło do I Komunii Świętej. Przygotowaniem dzieci do tego sakramentu zajmował się ksiądz Marcin Wójtowicz.



Bierzmowanie

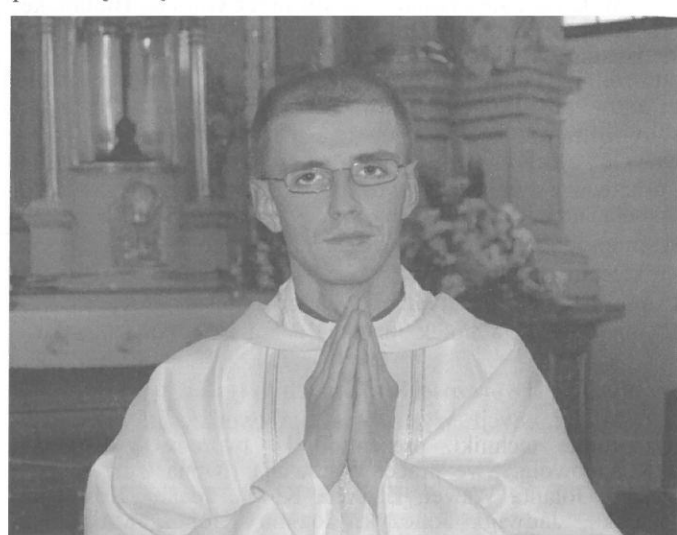
W poniedziałek 8 czerwca uczniowie III klas gimnazjalnych przystąpili do sakramentu bierzmowania. Podczas przygotowań, trwających prawie rok, młodzież odbyła 9 pierwszych piątków i pogłębiała swoje życie sakramentalne pod kierunkiem księdza Piotra Hawryluka. Sakramentu udzielił ks. abp Stanisław Wielguś.



Bierzmowanie według definicji to sakrament, w którym Duch św. umacnia chrześcijanina, aby wiarę swoją mężnie wyznawał, bronił jej i według niej żył. W języku łacińskim confirmatio, oznacza umocnienie, zaś polska nazwa - bierzmowanie, pochodzi od dawniej używanego słowa bierzmo, którym określano poprzeczną belkę podtrzymującą w drewnianych domach wszystkie belki stropu.

Prymicja księdza Piotra

W sobotę 6 czerwca 2009 r. 17 absolwentów Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Lubelskiej i Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przyjęło w Archikatedrze Lubelskiej święcenia prezbyteratu. Wśród tych, którzy przyjęli święcenia jest nasz rodak, **ksiądz Piotr Ochal** z Pulek, który następnego dnia, 7 czerwca, odprawił swoją pierwszą mszę św. w Końskowoli.



Czym jest powołanie do kapłaństwa?- na tak postawione pytanie ksiądz Piotr odpowiedział:

- W duchu słów „Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie” (J 17, 19) z Modlitwy Arcykapłańskiej Jezusa Chrystusa, z rąk Jego Eksceleńcji Księdza Arcybiskupa Józefa Życińskiego Metropolity Lubelskiego przyjąłem święcenia prezbyteratu. Cytowane słowa z Ewangelii według św. Jana, zarówno dla mnie jak i dla wszystkich nowo wyświęconych kapłanów, stały się jakby drogowskazem do realizacji powołania kapłańskiego. Każdy kapłan, który jak napisał już starożytny autor w swym liście skierowanym do Hebrajczyków: „jest z Ludu wzięty i do Ludu posłany w sprawach odnoszących się do Boga” (5,1), wyrasta z konkretnej wspólnoty ludzi. I nie ma to najmniejszego znaczenia, czy jest to wspólnota miejska, czy też ta, która zamieszkuje tereny wiejskie, bowiem na pewnym etapie życia powołanie do kapłaństwa odkrywają w sobie młodzi ludzie, zarówno jedni jak i drudzy.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie: „czym jest powołanie do kapłaństwa”? nie sposób udzielić jednoznacznej odpowiedzi, która w kilku słowach wyjaśniłaby głębię tych słów. Sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II analizując istotę powołania kapłańskiego, które stało się również Jego udziałem, w książce pt. „Dar i Tajemnica”, w której zilustrował swoją drogę do kapłaństwa napisał następujące słowa: „Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. Wobec wielkości tego daru czujemy jak bardzo do niego nie dorastamy. Równocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzkie słowa nie są w stanie udźwignąć ciężaru tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie niesie”.

Kapłaństwo Chrystusowe pozostaje zawsze darem i tajemnicą, ponieważ wywodzi się z ręki samego Boga, a Bożych spraw nie sposób ująć w ludzkich kategoriach myślenia. Dlatego ważne jest, aby każdemu kapłanowi nieustannie towarzyszyła modlitwa wspólnoty wiernych, z której wyszedł, jak również tej, do której zostaje posłany.

Księdzu Piotrowi na rozpoczynającej się drodze posługi kapłańskiej życzymy obfitych łask Bożych i nieustającej opieki Matki Bożej. Niech apostołska działalność będzie źródłem radości i spełnienia.

Bożenna Furtak

DNI KOŃSKOWOLI '2009

Piątek, pierwszy dzień obchodów Dni Końskowoli nie napawał optymizmem. Oczekiwana słoneczna pogoda nie nadchodziła. Podobnie było w sobotę i niedzielny ranek, ale koło południa nad Końskowolą zaświeciło słońce. To sprawiło, że wszystkie punkty programu zostały pomyślnie zrealizowane.

XVI Konkurs Wiedzy o Końskowoli

W Konkursie organizowanym przez Gminną Bibliotekę, otwierającym obchody Dni Końskowoli, trzeba było wykazać się znajomością historii Końskowoli. Młodzież po raz kolejny udowodniła, że taką wiedzę posiada. Wzięło w nim udział 25 uczniów ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Do finału zakwalifikowało się po 5 osób w każdej kategorii.

Zwycięzcami Konkursu zostali:

- w kategorii szkoła podstawowa I - miejsce: Justyna Kowalska, Izabela Staniak, Marek Rukla

II - miejsce: Zuzanna Polak, Kacper Nowacki

- w kategorii Gimnazjum

I - miejsce: Małgorzata Malesza, Monika Aleksandrowicz

II - miejsce: Aneta Ziółek, Justyna Bochra, Honorata Sadurska.

IX Wystawa Twórczości Rodzimych Artystów

W tej edycji Wystawy swoją twórczość, obejmującą różnorodne techniki, prezentuje 18 twórców związanych z Końskowolą. Swe prace wystawiają: Iwona Cur, Urszula Paluch, Jolanta Wawer, Elżbieta Kmita, Joanna Kowalska-Rybicka, Jadwiga Jończyk, Joanna Kłopot, Małgorzata Panecka, Grażyna Korczyk, Beata Młynarczyk-Gryka, Barbara Gryka, Teresa Orłowska, Elżbieta Peryt-Urbaneck, Danuta Raczynska, Zbigniew Kozak, Robert Polak, Marcin „Yperyt” Przydatek, Paweł Gryka. Wystawa czynna do końca czerwca w Gminnym Ośrodku Kultury.

Prezentacja nowego wydawnictwa

„Kościół farny w Końskowoli. 600 lat historii” - to tytuł książki autorstwa dr Przemysława Pytlaka, która była prezentowana i promowana w sobotę. We wstępie do książki autor zadaje pytanie: Czy kościół farny w Końskowoli może pretendować do miana miejsca wyjątkowego? W treści zawierającej m.in.: historię kościoła, kalendarium, listę proboszczów i prepozytów, zabytki oraz ludzi związanych z parafią, udowadnia, że jest to miejsce wyjątkowe, a jednocześnie kryjące jeszcze wiele tajemnic. Ta publikacja jest elementem rozpoczynającym przygotowania do obchodów 480 rocznicy nadania praw miejskich Końskowoli. Książka jest do nabycia w kancelarii parafialnej i Gminnej Bibliotece Publicznej.



Władze Gminy podczas mszy św.

Uroczysta sesja Rady Gminy

Sesję poprzedziła msza św. w intencji mieszkańców z udziałem władarzy i parafian. W trakcie obrad wójt Stanisław Gołębiowski poinformował o bieżącej działalności, a radni podjęli jedną uchwałę. Głównym punktem programu był wykład dr Przemysława Pytlaka nt. „Dzieje miasta Końskowola w okresie staropolskim”, poparty multimedialną prezentacją starych zdjęć i dokumentów. Wysłuchało go wielu mieszkańców gminy oraz goście, wśród których byli m.in.: Małgorzata

Sadurska - poseł na sejm RP, Krzysztof Szulowski - przewodniczący Rady Powiatu, Witold Popiołek - wicestarosta. Członek Zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, Andrzej Burek, odznaczył wójta Złotą Odznaką Honorową za zasługi dla rozwoju sportu. Na zakończenie uczniowie Szkoły Podstawowej w Końskowoli zaprezentowali się w widowisku „Ku pokrzepieniu sere”, poświęconym patronowi szkoły, Henrykowi Sienkiewiczowi.

Festyn rodzinny

Barwny korowód, na czele z orkiestrą dętą, podążył na miejsce festynu, gdzie na uczestników czekały rozliczne atrakcje. Na początek wójt przekazał klucze i władzę imię Onufremu, po czym wspólnie podzielili ogromny tort, ufundowany przez piekarnię Tomasza Drozda z Garbowa. W kilkogodzinym koncercie wystąpili: zaproszeni artyści - Zespół Pieśni i Tańca „Karpaty” z Rzeszowa i discopolowy zespół TARZAN BOY oraz nasi miejscowi artyści - dzieci z przedszkola w Końskowoli, orkiestra dętą, trzy grupy zespołu tańca towarzyskiego „Flesz”, dziecięcy zespół wokalny „Uśmiech”, „Śpiewający Seniorzy”, rodzice przedszkolaków z teatrykiem „Bajkowy galimatias”, grupa karateków z pokazem swoich umiejętności i kabaret „Onufry”. Przed dyskoteką, kończącą festyn, niebo nad Końskowolą rozświetlił pokaz sztucznych ogni. Dużym powodzeniem cieszyły się urządzenia rozrywkowe dla dzieci oraz malowanie twarzy przez pracowników Środowiskowego Domu Samopomocy. I tylko szkoda, że nie odbyły się zaplanowane loty balonem. Amatorzy tej rozrywki musieli się zadowolić wysokim bujaniem na huśtawce.



Kabaret „Onufry”

Reasumując rozważania nad kolejną odsłoną Dni Końskowoli można śmiało stwierdzić, że był to udany cykl imprez. We wszystkich punktach programu uczestniczyło wielu odbiorców, a liczba bawiących się na festynie należy do rekordowych. Nikt co prawda nie policzył uczestników, ale plac wystawowy LODR był wypełniony po brzegi. Szczególnie dało się to zauważyć podczas koncertu muzyki disco polo, która jak widać wraca do łask.

Święto Róż

Pozostaje mieć nadzieję, że kolejna impreza plenerowa - XII Święto Róż, która jest zaplanowana na 19 lipca, będzie również udana. Poza stałym punktem programu, czyli wystawą kwiatów róż, przewidziane są między innymi następujące atrakcje:

- rajd szlakiem różanym,

- zlot motocykli Harley Davidson oraz zdjęcie motocyklistów z władzami gminy w miejscu (skrzyżowanie ulicy Młyńskiej i Żyrzyńskiej w Końskowoli), gdzie przed 79 laty wykonana została fotografia wojska na tych właśnie pojazdach,

- spotkanie z autorem książki „Harley mój przyjaciel”, w której zamieszczone jest wspomniane zdjęcie (zdjęcie w dużym formacie zdobi salę konferencyjną w Urzędzie Gminy),

- koncerty zespołów, w tym: Biesiada Sarmacka i New Boney M.

BF

Końskowola w pierwszym okresie miejskim (1532-1592).

Ok. 1517 r. najmłodszy syn Gabriela Tęczyńskiego i Anny z Konińskiej Woli - Andrzej - stał się dziedzicznym właścicielem klucza końskowolskiego, składającego się zapewne z około 10 wsi. W 1523 r. Anna z Konińskiej Woli została poświadczona jako dziedziczka Osin, które niegdyś należały do jej brata stryjecznego Marcina Konińskiego. Pozyskanie tej wsi byłoby zatem przejawem działań na rzecz rozwoju terytorialnego klucza.

Starania Andrzeja Tęczyńskiego o zgodę królewską na lokację miasta w Końskowoli były zapewne podyktowane względami gospodarczymi: miasto miało być centrum klucza i miejscem wymiany gospodarczej dla okalających ją miejscowości. Ponadto panował w owym czasie pogląd, z pewnością nie pozbawiony racji, w świetle którego nawet najmniejsze miasto dawało właścicielom większy zysk, niż najbardziej rozwinięta wieś. Warto zauważyć, że liczne w XVI wieku lokacje miast nie zawsze kończyły się sukcesem: bywały miasta, które lokowano po dwa i więcej razy, a i tak ostatecznie spadały do rangi wsi. Decydujące znaczenie dla sukcesu procesu lokacji miało zaplecze gospodarcze miasta (a więc otaczające go wsie czy folwarki), wybór miejsca pod miasto oraz zasobność właściciela lub osoby, która w jego imieniu dokonywała lokacji.

Starania Tęczyńskiego o wydanie zgody królewskiej na lokację miasta na gruntach wsi Konińska Wola zakończyły się sukcesem 8 czerwca 1532 r. Miasto zostało rozplanowane zgodnie ze wzorcami urbanistyki polskiej doby renesansu. Centrum miasta stanowił prostokątny rynek, o bokach krótszych na kierunku północ-południe, pośrodku którego zlokalizowano ratusz. Z rynku wychodziło zapewne 6 do 8 ulic. Obszar wokół rynku podzielono na działki siedliskowe. Jeden z boków rynku zamykał murowany kościół parafialny, fundacji Tęczyńskiego, wystawiony w miejsce wcześniejszej, drewnianej świątyni.

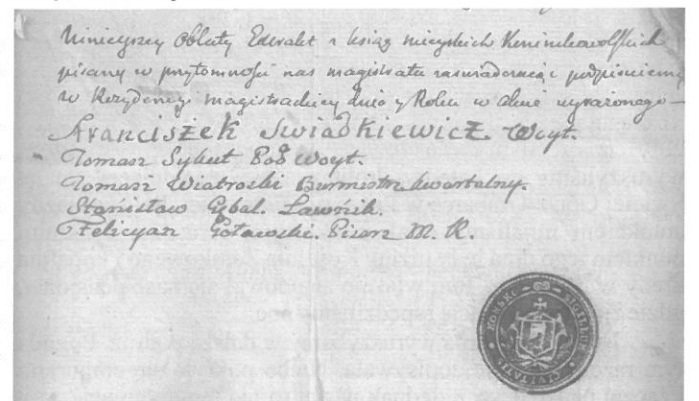
Konińska Wola w 1552 r., a więc po okresie 20 lat zwolnienia od podatków od chwili lokacji, zapłaciła 6 złotych 8 groszy szosu (podatek miejski), co pozwoliło historykom na stwierdzenie, że miasto liczyło ok. 700 mieszkańców. W 1553 r. Konińska Wola płaciła podatek od 26 rzemieślników. Ponadto pojawili się w miejscowości pierwsi Żydzi, do tego dysponujący - jak się wydaje - sporym kapitałem (dwóch Żydów z Końskowoli prowadziło spław zboża do Gdańska, z czego jeden posługiwał się własnym faktorem; oprócz tego przez kilka lat działała tu przeniesiona z Lublina drukarnia Chaima syna Izaaka). Miasto zaczęło się rozrastać poza działki wytyczone przy rynku i w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Najwcześniej powstały swoiste przedmieścia przy tzw. „gościńcu Młyńskim” (między Końskowolą a Młynkami), przy trakcie wiodącym ku Witowicom i dalej na Lublin (w pobliżu „gościńca Lubelskiego”) miał znajdować się dom Sebastiana Żyrzyńskiego herbu Janina, dziedzica klucza żyrzyńskiego) oraz przy ulicy Szpitalnej, wiodącej od kościoła parafialnego do kościoła św. Anny i szpitala dla ubogich. Ulica Szpitalna wzięła swoją nazwę od szpitala dla ubogich, o którym pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1549 r. Wtedy to Marcin Skowieski dziedzic wsi Dobre miał dokonać zapisu (tzw. wyderka) 100 florenów na jego rzecz. Warto zaznaczyć, że niemal w tym samym czasie szpital dla ubogich Tęczyński ufundował w innym należącym do niego mieście: Nowej Górze, w dobrach tenczyńskich.

Za przedmieściem przy ulicy Szpitalnej, w kierunku zachodnim, Andrzej Tęczyński wystawił dwór obronny, wzorowany na królewskiej kamienicy w Piotrkowie (dziś Piotrków Trybunalski). Widać zatem, że Tęczyński lokując miasto podjął potężny wysiłek finansowy: oprócz samego wytyczenia granic miasta i budowy jego podstawowych budynków (ratusz, zapewne jatki i kramy) w tym samym czasie ufundował obszerny, murowany kościół parafialny, trójkondygnacyjny dwór obronny, szpital dla ubogich oraz drewniany kościół św. Anny.

Zgodnie z przywilejem królewskim, ustrój miasta miał być wzorowany na królewskim Lublinie. I tak, zgodnie z prawem magdeburskim, władze miejskie stanowili: wójt i siedmiu ławników (reprezentowali oni prawa właściciela, sprawując m.in. władzę sądowniczą) oraz czterech rajców, spośród których każdy przez jeden kwartał pełnił funkcję burmistrza. Najstarsza informacja o składzie rady miejskiej, do której dotarłem, pochodzi z 1592 r., gdy rajcami byli: Jan Jambrożyk, Stanisław Ślosarz, Matys Czychoń i Stanisław

Pyczek. Informacja ta pochodzi z ksiąg miejskich Końskowoli, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie (księga I, str. 12). Karta, na której spisano te nazwiska, pierwotnie obejmowała też nazwisko ówczesnego wójta, ale ze względu na jej zniszczenie, możliwe jest do odczytania tylko imię „Marcin”. Za wpisy do ksiąg miejskich odpowiadał Pisarz Miasta Końskowoli. Sposób zarządu miastem, ustalony w XVI w., nie uległ zmianie po upadku I Rzeczypospolitej.

Z XVIII wieku pochodzi dokument, który wymienia urzędników miejskich.



Władze miejskie (wójt z ławnikami oraz rajcy) urzędowali w ratuszu, który był zapewne zlokalizowany pośrodku rynku. W 1629 r. zachował się dokument, związany z zapisem mieszczanina Matiasza Sternickiego na rzecz kościoła, który miał zostać sporządzony w „Ratuszu końskowolskim (...) przy obecności sławnego Andrzeja Węgrzynka Wójta konińskowolskiego, przy Panu Janie Kubie Burmistrzu i przy ławnikach i Rajcach”. Pierwotny ratusz, zapewne drewniany, został dopiero w 1775 roku zastąpiony murowanym, istniejącym do dziś dnia.

Końskowola do końca XVI wieku rozwiała się niezwykle dynamicznie. Dość powiedzieć, że w liczącym ok. 700 mieszkańców mieście w 1582 r. poświadczonych zostało 30 karczmarzy. Liczba ta może zadziwiać, jeżeli porównamy ją do liczby karczem w Dzierżkowicach, mieście lokowanym w 1405 r., siedzibie tzw. tenuty urzędowskiej. W mieście tym, znajdującym się na trakcie Kraków-Wilno, położonym w bezpośrednim sąsiedztwie Urzędowa, gdzie odbywały się sądy wojewody oraz przez który musieli - zgodnie z przywilejem królewskim - jeździć kucy z Sandomierza do Lublina - funkcjonowało w 1565 r. 31 karczem.

Być może czynnikiem, wpływającym na zapotrzebowanie na usługi karczem było pełnienie przez Końskowolę w latach 1541-1579 jednej z dwóch głównych siedzib - obok Kraśnika - rodu Tęczyńskich. Prawdopodobnie także Końskowola stała się ważnym punktem szlaku handlowego, wiodącego przez Lubelszczyznę do Warszawy.

O rozwoju miejscowości świadczyć może jego infrastruktura - jak dziś byśmy ją nazwali - gospodarcza. Tytułem przykładu: w Końskowoli wyróżniano „rzekę browarną”, być może kanał łączący folwark i rzekę Kurówkę oraz „rzekę młyńską”. Ta ostatnia łączyła zapewne staw, zlokalizowany między miastem a Witowicami - być może tożsamy ze wzmiankowanym w XV wieku stawem Konińskich - z rzeką Kurówką. W jednym z nadań Tęczyńskich, wpisanych przez księdza Lisowicza do inwentarza z 1629 r. mowa o ogrodzie, którego jedną z granic miała być „rzeka młyńska”, zaś ogród ten miał się ciągnąć „aż do Starej Rzeki”. Zapewne na tym kanale zlokalizowany był wzmiankowany w mieście w 1552 r. młyn o 6 kołach korzecznych.

Z pewnością dalszym impulsem do rozwoju miasta był stale rozrastający się klucz końskowolski. W 1541 r. uległ on powiększeniu o siedem wsi, darowanych Andrzejowi Tęczyńskiemu przez ciotkę, Barbarę z Konińskich Pilecką, a do końca wieku XVI zwiększył się m.in. o Wolę Puławską, Wólkę Profecką, Wolę Tęczyńską, Dębę, Pepów czy Nowodwór. Pozycję władz miasta względem właścicieli oraz zarządców klucza, postaram się przedstawić w kolejnych numerach Echa.

Przemysław Pytlak



Wycieczki gimnazjalistów

Białowieża

Wyjechaliśmy 21 maja o godz. 7.30 wraz z naszym przewodnikiem i opiekunami. Upalne słońce świeciło nam w szyby autokaru. Pierwszy przystanek mieliśmy w Radziniu Podlaskim, gdzie podziwialiśmy piękno architektury barokowej. Następnie z okien autobusu oglądaliśmy pomnik V-1 w Sarnakach, odwiedziliśmy muzeum i wędrowaliśmy specjalną ścieżką przez las. Z towarzyszącym słońcem i bezchmurnym niebem dojechaliśmy do Drohiczyzna. Tam zatrzymaliśmy się na chwilę, by podziwiać piękne widoki rozciągające się z punktu widokowego na Górze Zamkowej. Gdy nasyciliśmy nasze oczy bogatym krajobrazem wyruszyliśmy do katedry drohiczyńskiej znajdującej się na Świętej Górze Grabarce w Puszczy Mielnickiej. Podczas jazdy autokarem mijaliśmy szlak bunkrów w Arusinie. Ostatnim punktem tego dnia były niziny Kościoła Zamkowego i kopalnia kredy w Mielniku. Tam właśnie znajdował się nasz pensjonat, gdzie zjedliśmy kolację i spędziliśmy noc.

Następnego dnia wyruszyliśmy w dalszą podróż. Pogoda tym razem nam nie dopisywała. Niebo pokryło się chmurami i zaczął padać deszcz. Jednak nawet to nie mogło zmącić nam dobrych humorów. Wybraliśmy się więc do Białowieży, gdzie zwiedzaliśmy Rezerwat Pokazowy Żubrów oraz Muzeum Przyrodnicze. Oczywiście wraz z przewodnikiem muzealnym, który wspaniale o wszystkim opowiadał.

W drodze powrotnej odwiedziliśmy Hajnówkę, oglądając cerkiew Św. Trójcy. Po wyjściu z cerkwi zaskoczył nas ulewny deszcz, a zaraz po tym, jak doszliśmy do autobusu, rozszalała się burza. Troszkę dalej zatrzymaliśmy się na obiad. Po gorącym posiłku wszyscy spokojnie wróciliśmy do autokaru, a potem do domu.

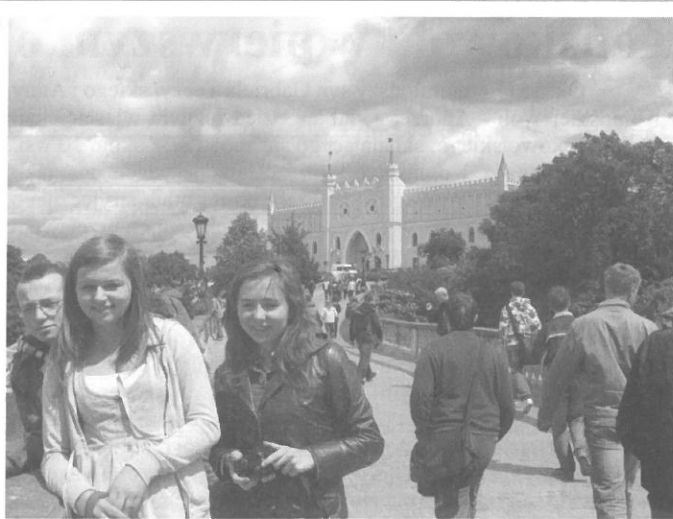
Uważam, iż wycieczka była udana i wszyscy świetnie się na niej bawili, a także czegoś nauczyli.

Martyna Józwicka, kl. I c

Lublin



Dnia 4 czerwca br. odbyła się wycieczka klas III gimnazjum do Lublina. Pierwszym miejscem, które zwiedziliśmy był Majdanek - „Fabryka śmierci”. Przewodnik bardzo ciekawie opowiadał o tym miejscu. Zobaczyliśmy tam krematorium, w którym palono ludzi żywcem lub ich „dobijano”. W obozie także używano komór gazowych. Widzieliśmy baraki, w których mieszkało od 500 do 800 osób. Warunki panujące tam były bardzo prymitywne. Niemcy przeprowadzali selekcję ludzi żywych oraz kradzieże na zmarłych. Niekiedy dochodziło do „operacji”, aby wydobyć ze zmarłych cenne rzeczy, które pożykali za życia. Ostatnim



punktem na Majdanku było Mauzoleum. Z „Fabryki śmierci” wyzwolono 1500, uciekło 512, a zginęło 78000 ludzi różnych narodowości. Kolejnym punktem naszej wycieczki był spacer po Starym Mieście. Zobaczyliśmy tam kamienice, gdzie żyli słynni Polacy, m.in. Kraszewski i Pol. Przechodziliśmy obok fundamentów Kościoła Farnego. Najfajniejszym momentem wycieczki było zwiedzanie kościoła, w którym zobaczyliśmy salę akustyczną, skarbiec, gdzie znajdują się bardzo cenne ornaty i kielichy oraz krypty. Znaleźliśmy się także na zamku. Ostatnim naszym przystankiem był Ogród Botaniczny, który o tej porze roku mieni się różnymi, przepięknymi kolorami oraz zachwyca wyjątkowymi roślinami.

Lublin jest miastem bogatym w zabytki, które warto poznać.

Małgorzata Malesza i Urszula Próchniak, kl. III a

Kraków

3 czerwca odbyła się wycieczka do Krakowa. Uczestniczyła w niej klasa 2 „a” i część klasy 3 „d”. Mimo, że pociąg mieliśmy o godzinie 6.40 i musieliśmy wcześniej wstać, to jednak wszyscy byli zadowoleni i pełni sił. Okazało się, że wagon jest pusty, więc mieliśmy pełen komfort i dużo miejsca dla siebie. Czas szybko minął i zanim się obejrzelśmy to już byliśmy w Krakowie... Znajdzenie schroniska, w którym mieliśmy nocować, okazało się nie takie łatwe, ale w końcu się udało. Zostawiliśmy bagaże i wyruszyliśmy na Stare Miasto, gdzie mieliśmy trochę czasu na zwiedzanie. Potem wspólnie udaliśmy się na Wawel i pod okno Papieskie... Byliśmy troszkę zmęczeni, ale nie aż tak, żeby nie móc dojść do kina. Na koniec wróciliśmy do schroniska, gdzie spędziliśmy resztę wieczoru i noc, oglądając finał „You Can Dance” na mini telewizorku... Oprócz nas w schronisku była również grupa młodzieży z Pomorza, z którymi się zapoznaliśmy.

Paniom: Basi Pomorskiej, Izie Czerwonce i Zofii Stępień za opiekę i wytrwałość dziękujemy.

Beskid Sądecki i Słowacja

Rankiem, 2.06.2009 r., pełni humoru uczniowie klas II wyruszyli na szkolną wycieczkę. Plan był następujący: Krynica, Muszyna i Słowacja. Cztery dni wesołej zabawy. Atrakcją dnia pierwszego był krzesełkowy wyciąg narciarski na Wierchomla. Jedni podeszli do tego z entuzjazmem, a drudzy z lekkim strachem. Ostatecznie wszyscy przeżyli :).

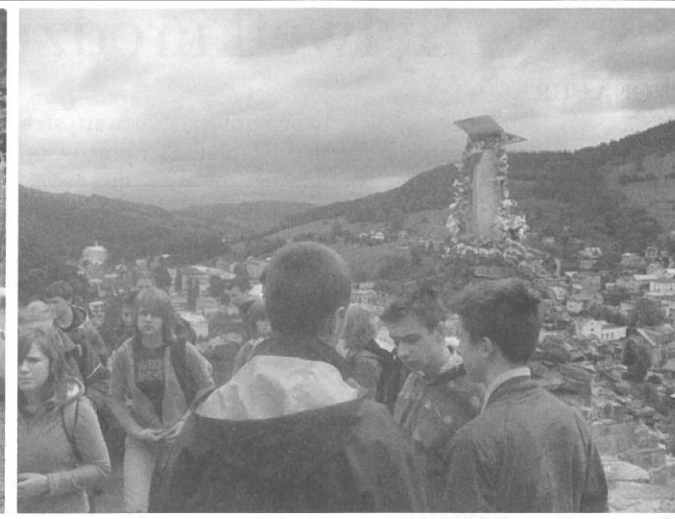
Po nocnych harcach, długie wspinaczki na górskie szczyty nie były dla nas łatwe. Za to wjazd gondolami na Jaworzynę przyjęliśmy z radością. Wieczorna dyskoteka dokonała dzieła i „wszyscy” (ku ucieście opiekunów) bardzo szybko zasnęli. Następnego dnia czekała nas wyprawa na Słowację. Zobaczyliśmy jeden z największych kompleksów zamkowych Spiski Hrad, starówkę w Preszowie i zespół klasztorny w Lewoczy.

Przez cały czas wycieczki udawało nam się zachować dobry humor w myśl zasady naszego przewodnika „Sur sum corda - wesoła morda”.



Wycieczka w góry w każdym z nas pozostawiła po sobie ślad. Poszerzyliśmy naszą wiedzę na temat historii południowej Polski, a także Słowacji. Ujrzelśmy wiele pięknych zabytków zarówno w naszym kraju jak i za granicą.

Naszym wychowawcom - paniom: Małgorzacie



Matraszek, Cecylii Sokołowskiej, Agnieszce Franczak - Pać oraz Joannie Kosińskiej dziękujemy za ciekawą i pełną wrażeń wycieczkę.

Honorata, Olga, Aneta, Ania i Ola - uczennice klas II e i II d

Super Dzień z Końskowoli

Dnia 4 czerwca 2009 roku w Gimnazjum w Nałęczowie odbyły się I Mistrzostwa Szkolnych Zespołów Tanecznych Cheerleaders, w których świetnie zaprezentowały się uczennice naszego gimnazjum tworzące zespół „Bad Angels”. Zajęły II miejsce i zyskały bardzo pozytywne opinie i sympatię publiczności. Jury podkreślało świetną prezencję naszego zespołu, radość życia i piękne uśmiechy. Dziewczeta z Końskowoli pokazały żywiołowy i porywający pokaz swoich umiejętności. Jednak droga do sukcesu nie była łatwa i wymagała dużego wysiłku fizycznego, dyscypliny, odpowiedzialności i współpracy w zespole.

Wszystko zaczęło się przed trzema laty, kiedy to z inicjatywy Pana Mariana Stankiewicza, który „zaprzagnął” ożywić występ orkiestry dętej i zaproponował mi zebranie grupy dziewcząt, które zechcą maszerować z orkiestrą i „machać pomponami”, co wcale nie jest rzeczą prostą i łatwą jak się niektórym wydaje. To machanie wymaga bardzo wielu ćwiczeń i koordynacji ruchowej. Jednocześnie w szkole zaczęły się odbywać zajęcia z aerobiku prowadzone przeze mnie, zarówno podczas lekcji wychowania fizycznego jak i w czasie wolnym. Podstawowe umiejętności zdobyte podczas tych zajęć były z kolei podstawą

do tworzenia układów tanecznych z elementami gimnastyki. Grupa cheerleaderek w składzie: Monika Aleksandrowicz, Małgorzata Ciotucha, Ilona Kruk, Katarzyna Maj, Ilona Niewiadomska, Anita Piekos, Sylwia Kosyl, Agnieszka Wiejak i Marlena Zadura z mojej inicjatywy w ramach współpracy z klubem sportowym AZOTY PUŁAWY, od grudnia do maja bieżącego roku uświetniała swoimi występami mecze ekstraklasy piłkarzy ręcznych w hali MOSIR w Puławach, promując szkołę i gminę. Warto dodać, że występy te odbywały się w obecności kilkusetosobowej widowni. Tancerki zbierały bardzo pozytywne recenzje wśród kibiców i organizatorów meczy.

Wszystkie dziewczęta w drodze do swojego sukcesu wykazały się pracowitością i pomysłowością. Każdą wolną chwilę wykorzystywały na kolejne treningi. Okazały się niezwykle zdyscyplinowane i pełne inwencji. Nauczyły się tolerancji i szacunku do siebie nawzajem, wiedziały, że tylko współpraca w grupie i wzajemna życzliwość może przynieść zamierzone efekty.

Beata Antolak, dyrektor Zespołu Szkół w Końskowoli



Dyrektor Beata Antolak i grupa cheerleaderek



Uroczysta parada podczas Dni Końskowoli

Sylwetki rodzimych artystów

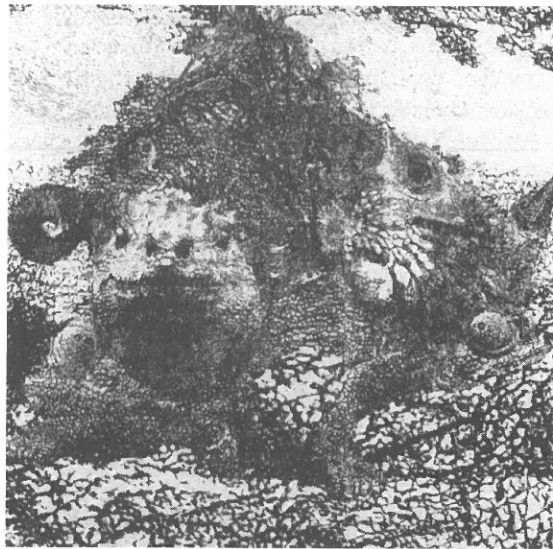
IWONA CUR



Artystycznym UMCS w Lublinie, a w międzyczasie ukończyła Podyplomowe Studia - Marketing Kultury na Uniwersytecie Warszawskim.

Uprawia grafikę, malarstwo sztalugowe. Prace graficzne pani Iwony są wielkoformatowe, wszystkie utrzymane w podobnej konwencji. Jej linoryty nie tylko są mistrzowsko wykonane, także zabawne i pomysłowe. Pobieźnie oglądane wydają się zbiorowiskiem czarnych i białych drobinek, dopiero widziane z daleka dają obraz przedstawionych postaci, np. zebry, pawiany, jaszczury, wszystkie sprytnie wtopione w otoczenie. Stanowią cykl grafik o tematyce zaczerpniętej z natury. Technika linorytu wymaga od twórcy precyzji i cierpliwości, czego pani Iwone nie brakuje. Stworzenie jednej grafiki, od projektu do jego realizacji trwa niekiedy kilka miesięcy. Jak sama artystka wyznaje - *...Sam proces twórczy jest dla mnie najważniejszy. Robię szkice i próby w linoleum, a potem około dwóch miesięcy przygotowuję matrycę. To właśnie ta faza jest najważniejsza, najbardziej owocna, najwięcej uczy. Długa praca w tej fazie pozwala najlepiej poznać daną technikę, zrozumieć ją i możliwości ekspresji, jakie daje. Próbowałam wielu technik. Zaczęłam od linorytu, przeszłam przez metal i kamień, ale wróciłam do linorytu, który jest dla mnie najbardziej całkowitą formą wyrazu. Kupiłam sobie prasę i przystosowałam warsztat do tej techniki. Naprawdę go lubię, bo mam wrażenie, że lubię rzeźbę, chociaż nigdy jej nie próbowałam. Linoryt zawiera w sobie coś z rzeźby. Grafika jest fizyczną techniką. Coś w tym jest, to jest siemienista praca i czasem człowiek opada z sił i klnie potwornie. Ale grafika daje taką satysfakcję, która jest nieporównywalna z niczym innym. Nawet malarstwo nie daje takiej satysfakcji, przynajmniej mi. Bo w grafice jest tak, że kiedy odkładam już dużo i kończę pracę, jest to cykl zamknięty. Ja już do niej nie wracam, nic nie poprawiam. A w malarstwie można poprawiać bez końca, ciągle. ... Bardzo mi pomagają rodzice. Dzięki nim mam swoją prasę i dużą pracownię. Moi rodzice pomagają mi we wszystkim: od kupna materiałów, docenia moją pracę, wkład emocji, sił. Aczkolwiek, gdyby odbicia pracy, oprawienia do wystawienia. Jestem im bardzo wdzięczna.*

Pani Iwona otrzymała nominację Grand Prix 2003 z rąk Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego oraz stypendium ufundowane przez mecenasa konkursu Bank Millennium



PRESTIGE. Był to Konkurs Prezydenta Rzeczypospolitej na najlepszy dyplom ukończenia studiów w zakresie sztuk pięknych i projektowych, na który zgłoszono 26 wyróżniających się prac dyplomowych. Sukcesy artystyczne zdobywała już podczas studiów, i tak jest do dziś. Otrzymała m.in.: I Nagrodę na Najlepszą Grafikę Miesiąca - Grafika Warszawska - listopad 2002, Nagrodę Roku 2003 Portalu Sztuki „ARTINFO.PL”, III Nagrodę na Najlepszą Grafikę Miesiąca - luty 2003, Nagrodę Rektora ASP w Warszawie w Konkursie na Najlepszą Grafikę Miesiąca - maj 2003, Honorową Nagrodę OW ZPAP w Konkursie na Najlepszą Grafikę Miesiąca - czerwiec 2003, II Nagrodę w Konkursie na Najlepszą Grafikę Miesiąca - październik 2003, II Nagrodę w Konkursie na Najlepszą Grafikę Miesiąca - sierpień 2004, Nagrodę Muzeum Narodowego w Warszawie w konkursie na Najlepszą Grafikę Miesiąca - Grafika Warszawska - październik 2004, Grand Prix Nagroda Prezydenta Miasta Tarnowa w Ogólnopolskim Konkursie Sztuk Wszelkich „Tarnowskie Klimaty 2005”, Grand Prix Młodej Grafiki Polskiej, Bunkier Sztuki, Kraków, 2006 r.

Iwona Cur ma na swoim koncie liczne wystawy indywidualne i zbiorowe w Polsce i za granicą m.in. Niemcy, Belgia, Korea. Łącznie przeszło sześćdziesiąt, oto kilka z nich:

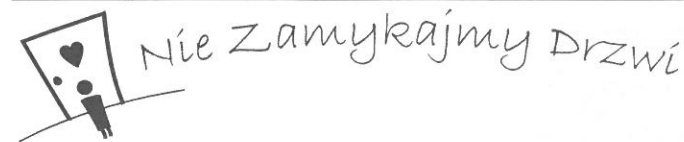
- udział w warsztatach graficznych w „Centrum voor Grafie Frans Masereel” w Kasterlee, Belgia 2004 r.
- wystawa z udziałem profesorów Europejskiej Akademii Sztuk „Ars Longa” Teatr Wielki, Opera Narodowa, Warszawa 2004 r.
- wystawa „Transgresje 2005” w ramach Międzynarodowego Sympozjum Berlin - Poznań Impakt IV, Centrum Zamek w Poznaniu, 2005 r.
- wystawa zbiorowa „Polskie Orły” zorganizowana przez Stowarzyszenie Międzynarodowe Triennale Grafiki w Krakowie, Seul, 2006 r.
- udział w Międzynarodowym Festiwalu Grafiki w Busan, Korea Południowa, 2006 r.
- wystawa zbiorowa „Letni salon artystyczny” „Ars Longa”, 2007 r.
- wystawa z kolekcji Europejskiej Akademii Sztuk, „Galeria Letnia” Kazimierz Dolny, 2007 r.

Liczne nagrody i wystawy świadczą, że pani Iwona nie „spoczywa na laurach”, ale ciągle wytrwale pracuje, jest pełna energii. Pomysły rodzą się same - spojrzenie na dany przedmiot, przetworzenie go we własnej wyobraźni, dopasowanie do sytuacji, to wystarcza, aby praca żyła swoim życiem lub układała się w jakąś całość, cykl.

Sama artystka jest skromna i mówi tak: Nigdy nie myślę o nagrodach, same przychodzą. Kiedyś nie dostawałam nagród i nie czułam się z tym najgorzej. Nagrody nie są najważniejszą rzeczą w życiu. Tak przynajmniej myślę na dzień dzisiejszy. Oczywiście bardzo się cieszę z nagród, z każdego wyróżnienia, bo wtedy wiem, że ktoś

My jednak życzymy naszej rodzimej artystce dużo nagród i wystaw, dużo sił i pasji twórczych, dużo szczęścia i radości w życiu osobistym.

Elżbieta Urbanek



Tytuł tego artykułu to nazwa i logo Fundacji, która powstała w Pożogu. Jej inicjatorami i fundatorami są p. Bożena Chabros - dyrektor Placówek Oświatowych w Pożogu



Wicewójt Arkadiusz Gałązka ogłasza otwarcie działalności Fundacji stworzonej przez tę grupę aktywnych ludzi

i p. Agnieszka Borkowska. Inicjatywa pojawiła się w momencie organizowania pomocy dla chorej Martynki. Taki też cel - pomoc dzieciom - postawiła sobie grupa ludzi, którzy weszli w skład zarządu, a są to pp.: prezes Agnieszka Borkowska i członkowie: Dorota Kapłon, Agnieszka Waś, Aleksandra Chabros. Swą działalność Fundacja zainaugurowała podczas festynu rodzinnego z okazji Dnia Dziecka w dniu 7 czerwca.

Festyn obfitował w różnego rodzaju atrakcje dla dzieci, a jego główną myślą przewodnią była żywa lekcja historii w wykonaniu grupy wojów



Wojowie w walce



Dzieciaczki z przedszkola w Pożogu



z Torunia, którzy demonstrowali walki rycerskie i snuli opowieści na temat życia Słowian. Włączali przy tym dzieci do zabaw i organizowali konkursy. Na festynie zaprezentowały się też: dziecięca grupa Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle” oraz trzy grupy taneczne z Pożoga - przedszkolaki i dzieci szkolne. Wśród atrakcji na placu były też: loteria fantowa, urządzenia dmuchane i quady, przejażdżki na konikach oraz malowanie dziecięcych buziek.

To była pierwsza, ale zapewne nie ostatnia inicjatywa Fundacji. Początek okazał się strzałem w dziesiątkę, oby tak dalej!

BF

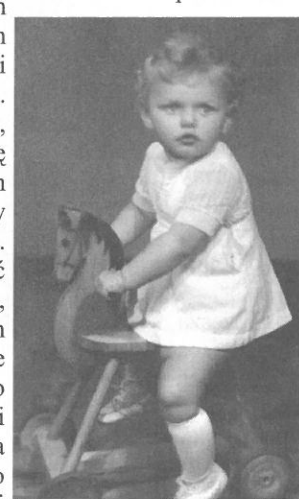
Zabawy dzieci

Dziecko może nauczyć dorosłych trzech rzeczy: cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęтым i domagać się ze wszystkich sił tego, czego się pragnie

Paulo Coelho

Już od ponad pół wieku w Polsce 1 czerwca obchodzony jest Dzień Dziecka - radosne święto wszystkich dzieci. Dedykowanie dzieciom szczególnego dnia w kalendarzu miało początek w 1924 roku w Genewie. Wtedy to Liga Narodów, którą reprezentowali przedstawiciele ponad pięćdziesięciu krajów, przyjęła uchwałę zwaną - Deklaracja Praw Dziecka.

Przyznanie dzieciom praw stało się przełomem na drodze do uznania dzieci za pełnoprawnych obywateli społeczeństwa. W naszej cywilizacji praktycznie każdy dzień jest jak dzień dziecka. Nikt nie kwestionuje prawa dzieci do życia, nauki, zabawy. Kochamy dzieci, staramy się zapewnić im stałą opiekę, troszczymy się o ich teraźniejszość, a także o przyszłość. Chcemy zapewnić im jak najlepsze warunki rozwoju. Dzieci też nie wyobrażają sobie aby mogło być inaczej. Nie zdają sobie sprawy, że dzisiejsze, piękne święto pół wieku temu określiło ich człowieczeństwo. Swoje prawa i przywileje traktują jako należące się im, czasem jako uciążliwe, protestują przeciwko konieczności nauki, czy opiekuńczości rodziców, która ogranicza ich apetyt na życie. W dniu swojego święta oczekują zwiększonej dawki



przyjemności, słodczy, prezentów, zorganizowania dobrej imprezy i swobody. To Ich Dzień, dzień uśmiechu, radości - jeden z najważniejszych w roku. Nie zawsze jednak tak było i nie wszędzie tak jest.

Z okresem dzieciństwa związana jest zawsze zabawa. Jest ona potrzebą i warunkiem rozwoju każdego dziecka. W swojej pierwszej niemowlęcej zabawie dziecko chwytta własne paluszki, wierzgające stopki, wodzi oczami za przedmiotami, które się poruszają. Przedmioty, które może dosięgnąć - róg prześcieradła, rąbek koszulki - wędrują do buzi. W ten sposób dziecko poznaje też smak. Dziecko fascynują dźwięki jakie wydaje grzechotka, brzęczenie kluczy, łyżka, która uderza o pokrywkę, głos matki lub niani. Obecność dorosłych, którzy dbają o bezpieczeństwo i pogodny nastrój dziecka sprawiają, że pierwsze zabawy stają się bogatsze, a radość dziecka większa.

Wszystkim dzieciom znana jest zabawa koci, koci łapki, czy w kotka wspinającego się po drabinie po siedzącego na jej szczycie wróbla, który w ostatniej chwili ucieka. Dawniej doskonałą zabawą było naśladowanie głosów zwierząt domowych, czy gospodarskich. Bawił i sprawiał radość ruch. Wszystkie dzieci lubiły kołysanie, unoszenie, podrzucanie w górę, a także jazdę konno na kolanach opiekuna. Wszystkim tym zabawom towarzyszyły rymowanki, zabawne wierszyki i proste piosenki. Kilkuletnie dzieci chętnie bawiły się w proste gry ruchowe: zabawy w kole. Stojąc rzędem bawiono się w gąsiki i wilczka, który kopał dołeczki na ogieneczki i gąsek gotowanie, bawiono się w jaworowych ludzi budujących mosty i wiele innych zabaw. Dziecięcym zabawom, zwłaszcza zespołowym,

niemal zawsze towarzyszyły zabawne wylczanki. Były one wstępem do każdej zabawy. W miarę jak dzieci rosły ich zabawy stawały się coraz bardziej samodzielne, pomysłowe i tak liczne, że nie sposób tego opisać. Dzieci wiejski, które były ponad miarę obciążane pracą, bawiły się jak wszystkie inne dzieci na świecie, mimo bardzo okrojonego czasu wolnego. Długie godziny, które musiały spędzać na pastwisku, skracały sobie grając na, przez siebie wykonanych, prostych instrumentach muzycznych: fujarkach, piszczałkach. Biegały, strzelały do celu z procy. Chłopcy bawili się w wojsko, policjantów i złodziei. Bawili się z drewnianym konikiem, a jak takiego nie mieli to z patykiem udającym konia. Interesowały ich także zabawy zręcznościowe; chodzenie po drzewach, płotach, wspinanie się na dachy domów czy stodół, chodzenie na szczudłach. Starsze jeździły na oklep na prawdziwych koniach. Dziewczynki wołały zabawy spokojniejsze - małe pastereczki plotły wianki z kwiatów, robiły korale nawlekając na nitki różne nasiona i jagody, wypłatały zabawki z trawy, bawiły się w sklep lub śpiewały piosenki. Często zawierały bliższą znajomość z domowym kotem, podwórzowym kundlem -zwierzęta te były doskonałymi kompanami w zabawie. Powszechnie znane były zabawy gonitwy - berek czy też chowany. Bawiono się w różnego rodzaju zgadywanki. Ulubioną zabawą chyba wszystkich dzieci była huśtawka. Wznoszono ją i w dworskich ogrodach i chłopskich zagrodach, a także na wiejskich placach. Na wschodnich terenach Polski, na Podlasiu nazywana była wozawką lub krętawką. Zwykle budowali ją starsi chłopcy. Huśtawka składała się z pionowego słupa i poziomej deski, obracającej się wokół osi z drążkami do siedzenia - ławką. Wiosną i latem w świąteczne popołudnia oraz wieczory chętnie huśtały się na nich, czy raczej woziły dzieci, młodzież a czasem nawet dorośli, gospodarze i gospodynie. Popularne były też zabawy sportowe, zwłaszcza gra w piłkę - podbijano ją, rzucano, popychano, toczono. Początkowo piłki robiono z wełny, pakul, zasnuwano je nićmi i obciążano skórą. W zimie wielką radość sprawiała jazda na łyżwach, często domowej roboty, oraz na sankach. W lecie przy sprzyjającej pogodzie można było



popływać w rzece lub w stawie a także wiosłować na łódce. Okazja do zabawy była zawsze. Oczywiście nieodzownym atrybutem zabaw były zabawki, miały je wszystkie dzieci, ale były one różne. Dzieci z zamożnych domów miały zabawki dostosowane do wieku, niekiedy bardzo kosztowne. Kupowane w eleganckich sklepach galanterijnych. Kupcy sprowadzali do swoich sklepów zabawki z zagranicy - Kopenhagi, Niemiec, Paryża. Ulubionymi zabawkami chłopców z bogatych rodzin była miniaturowa broń i rynsztunek bojowy, koniki. Dla dziewcząt najbardziej wymarzoną zabawką była lalka - drewniana albo uszyta z materiału, z porcelanową główką. Oczywiście musiała być pięknie ubrana i posiadać domek dla lalek z mebelkami i sprzętem. Dzieci z biednych rodzin i dzieci chłopskie, jeśli miały zabawki to były bardzo proste, i zwykle domowej roboty. Piłkę można było zrobić z krowiej sierści; lalkę z pęczka słomy, trawy lub szmatek; konia z kawałków patyka i sznurka. Kamyki polne zastępowały z powodzeniem klocki, a muszelki wyłowione z rzeki, stawały się pionkami w wymyślonych na poczekaniu grach. Takie zabawki powstawały dzięki wyobraźni i twórczości własnej. Na wsi nie było środków na kupowanie dzieciom zabawek. Poza tym uważano, że zabawa rozleniwia dzieci i jest stratą czasu, który można wykorzystać na domowe zajęcia. Czasem jednak znalazł się jakiś dziadek-rzemieślnik i robił dla wnuków gwizdki, okaryny, miniaturowe zwierzątka i naczynia, drewniane koniki na biegunach lub kołach, bryczki, kołyski, wózki, ptaszki, miniaturowe karuzele, klekoty, baki i frygi. Zabawki takie wykonywano też w zimie, kiedy nie było dużo prac w gospodarstwie. Malowano je pięknie i sprzedawano na targach i jarmarkach w wielu regionach Polski. Na Nowy Rok matki kurpiowskie piekły swoim dzieciom ciasta-zwierzątka, zwane byskami lub nowymi latkami. Były one nie tylko smakołykami, ale także - zwykle przez chwilę - zabawkami. Wszędzie i w każdych warunkach zabawka była nieodzownym atrybutem dziecięcego świata.

(Na podst. Polskie tradycje i obyczaje rodzinne oprac. T.D)

Sport w gminie

Mistrzowie Polski z Końskowoli

Ostatni weekend maja 30 i 31 był po raz kolejny polem wyzwań dla sportowców trenujących sztuki walki w Końskowoli, wtedy bowiem w Piotrkowie Trybunalskim odbywały się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Taekwondo (PUT), na których wystartowało puławsko-końskowolskie Tang Soo Do, reprezentowane przez siedmioro zawodników. Tradycyjnie już w Polskiej Unii Taekwondo można startować w kilku konkurencjach, z czego nasi zawodnicy chętnie korzystają. Rywalizacja przebiegała w: walkach ciągłych (light contact), walkach przerywanych (semi contact), formy taekwondo, formy dowolne i techniki specjalne. W sumie zawodnicy naszego klubu zdobyli 13 medali - 6 złotych, 4 srebrne i 3 brązowe, z czego aż 5 „zgarnęli” chłopcy z Końskowoli - Damian Gębał i Sebastian Chudzik.

Ogromnym autorytetem i szacunkiem u rywali cieszą się właśnie Damian i Sebastian. Obaj od lat zdobywają miejsca na podium w walkach i tym razem uwodnili swoją klasę. Pech chciał, że w walkach przerywanych obaj są w tej samej kategorii wzrostowej, do 170 cm, bo zapewne obaj mieli by szansę zostać Mistrzami Polski. Tak więc w finale musieli rywalizować ze sobą o najwyższe podium, w efekcie i w trudnym bratobójczym



Sebastian i Damian

pojedynku zwyciężył Sebastian. Z drugiej strony, dla naszego klubu jest to duży sukces, że zawodnicy z jednej sekcji stają obok siebie na „pudle”, eliminują rywali z całej Polski. W eliminacjach pokonywali zawodników ze Szczecina, Częstochowy, Lublina i innych. Według obserwatorów, walki

naszych wojowników były najładniejsze podczas całego turnieju. Sebastian Chudzik kilkakrotnie kończył swoje pojedynki nokautami, trzeba też dodać, że zdobył również III miejsce w formach.

Złoty medal w walkach ciągłych oraz złoty w formach dowolnych zdobył Damian Gębał. Damian tym samym po raz kolejny udowodnił, że jest wszechstronnym zawodnikiem. Wielkie gratulacje za dobre wyniki należą się całemu zespołowi, który tym razem wyjechał bez trenera pod wodzą prezesa Klubu Pana Krzysztofa Chudzika i Pana Sławka Stępnika - Panowie wcielili się w sekundantów naszych zawodników i doskonale wypełnili swoje obowiązki.

6 czerwca odbył się już piąty Turniej Młodzików i Juniorów o Mistrzostwo Okręgu Lublin w Taekwondo w Puchaczowie k. Łęcznej. Jest to już nasz tradycyjny turniej na koniec sezonu. Co roku nasi zawodnicy rywalizują właśnie na tym turnieju, nie ze względu na medale, bo ranga tych zawodów jest zaledwie wojewódzka, ale ze względu na atmosferę i zabawę. Dla niektórych jest to pierwsza możliwość wzięcia udziału w zawodach (szczególnie dla tych, którzy zaczęli treningi we wrześniu). W puchaczowskich zawodach rozegrano walki semi contact, walki soft stick, formy, techniki specjalne i techniki sprawnościowe. Tym razem na zawody pojechali mniej utytułowani zawodnicy i początkujący, ale też poradzili sobie wyśmienicie. Oto wyniki:

- Łukasz Murat - 2 formy, 2 techniki specjalne, 1 soft-stick, 3 techniki sprawnościowe - **Najlepszy Zawodnik Sekcji**
- Dawid Noworolnik - 1 techniki specjalne, 1 soft-stick, 3 formy
- Weronika Matysiak - 2 soft-stick, 1 techniki specjalne
- Maciek Chmurzyński - 1 techniki sprawnościowe, 3 soft-stick
- Marcin Chudzik - 3 soft-stick, 3 techniki sprawnościowe, 3 formy
- Jakub Stępnik - 2 formy
- Mikołaj Stępnik - 2 soft-stick - Piotr Fijoł - 3 semi-contact

Grupą tym razem opiekowała się Pani Agnieszka Matysiak, która była dla wszystkich naszych młodych sportowców niemal jak mama.

Marcin Kostyra

Porażki i sukcesy Powiślaka

7.05.2009

Powiślak Końskowola przegrał z Garbarnią Kurów 1:4. Już od początku zarysowała się przewaga przyjezdnych. Pierwsza bramka dla przyjezdnych padła w 21 minucie gry, kiedy to po zamieszanu w polu karnym piłkarz Garbarni po strzale z około 10 metrów umieścił ją w siatce. Powiślak starał się przeprowadzać akcje, jednak w naszej drużynie brakło dokładności. Po przerwie obraz gry nie zmienił się. Garbarnia atakowała, w pierwszych minutach drugiej połowy strzał Kamila Wójciaka wyładował na poprzeczce. Chwilę później było już 0:2, a w roli głównej ponownie wystąpił najlepszy strzelec Garbarni. Piłkarze z Końskowoli bez wiary próbowali przeprowadzać akcje ofensywne, po najlepszej z nich Jakub Łuczyński z bliskiej odległości spudłował uderzając piłkę głową. W 70 minucie szanse na dobry wynik przysły. Jeden z zawodników Garbarni wychodził sam na sam z bramkarzem, Hubert Lipczyński wyszedł z bramki lecz nie uchroniło to od straty gola. Jedyna bramka dla Powiślaka padła w 81 minucie. Bramkarz drużyny z Kurowa faulował wślizgiem piłkarza Powiślaka i sędzia podyktował rzut karny, który bezbłędnie wykonał Rafał Ciucias. Strzelec bramki dla naszej drużyny oraz Piotrek Chabros mieli jeszcze swoje okazje do strzelenia bramki, jednak zdecydowanie brakowało dokładności w ich uderzeniach. Dzieła zniszczenia dokonał w 90 minucie Kamil Wójciak strzelając swoją drugą bramkę w meczu. Smutną wiadomością jest również to, że po starciu Marcina Rożka z jednym z zawodników przyjezdnych, odnowiła mu się kontuzja. Piłkarz został przewieziony karetką na obserwację. Powiślak w pełni zasłużenie przegrał mecz derbowy z Garbarnią Kurów 1:4 i spadł w tabeli na rzecz właśnie Garbarni. Powiślak Końskowola - Garbarnia Kurów 1:4 (0:1)
Bramka dla Powiślaka: 81' Ciucias R. (k)
Bramki dla Garbarni: 21' Pękała K., 55' Wójciak K., 70' Sadurski

M., 90' Wójciak K.

24.05.2009

W swoim kolejnym spotkaniu Powiślak Końskowola rozgromił w wyjazdowym spotkaniu KS Drzewce 6:0. Strzelanie rozpoczął Rafał Ciucias. Przed przerwą bramki dorzucił Konrad Gembal oraz Michał Bialek. Po zmianie stron bramki strzelali: Michał Bialek, Jakub Łuczyński oraz Marcin Radomski. KS Drzewce - Powiślak Końskowola 0:6 (0:3)

Bramki: 11' Ciucias R., 30' Gembal K., 39', 53' Bialek M., 68' Łuczyński J., 90' Radomski M.

31.05.2009

Powiślak Końskowola pokonał BKS Bogucin 3:0 i powrócił na czwarte miejsce w tabeli klasy A. W pierwszej połowie dwóch naszych zawodników dostało czerwone kartki - Konrad Gembal i Maciej Miturski. Mimo to pomiędzy pierwszym a drugim wykluczeniem z gry, bramkę strzelił Piotrek Chabros. Z dobrej strony pokazał się Hubert Lipczyński, który obronił rzut karny wykonywany przez gospodarzy. W drugiej połowie, pomimo osłabienia, Powiślak strzelił kolejne bramki. Pierwsza z nich to autorstwo Marcina Radomskiego a druga Michała Sowińskiego. BKS Bogucin - Powiślak Końskowola 0:3 (0:1)

Bramki: 40' Chabros P., 67' Radomski M., 81' Sowiński M.

07.06.2009r.

W swoim kolejnym spotkaniu Powiślak gładko przegrał z rezerwami Stali Poniatowa aż 1:6. Pierwsze co rzuciło się w oczy jeszcze przed rozpoczęciem spotkania to bardzo mała liczba piłkarzy zdolnych do gry. Było ich tylko trzynastu. Nie dziwne więc, że kilku piłkarzy nie grało na swoich nominalnych pozycjach. Do składu powrócił m.in. Jacek Dębiec, którego przez dłuższy czas nie widzieliśmy w kadrze drużyny z Końskowoli. Mecz rozpoczął się atakami gości. Coraz to próbowali zaskoczyć swojego byłego kolegę z drużyny, Huberta Lipczyńskiego. Ku zaskoczeniu to Powiślak pierwszy zdobył bramkę. W 23 minucie spotkania, Michał Próchniak wykorzystał błąd poniatowskiej defensywy i umieścił piłkę w siatce. Taki wynik utrzymywał się do 39 minuty. Wtedy to pięknym strzałem z ponad 20 metrów popisał się zawodnik Stali i bramkarz Powiślaka w tej sytuacji był bez szans. Straciliśmy bramkę a chwilę później i bramkarza, który za niesportowe zachowanie został ukarany czerwoną kartką. Między słupkami stanął strzelec bramki dla Powiślaka, Michał Próchniak. Chwilę po wznowieniu gry w drugiej części spotkania, goście strzelili drugą bramkę. Tym razem po dośrodkowaniu z rzutu różnego i strzale głową w polu karnym. Rezerwy Stali na tym nie poprzestały i w 63 minucie zdobyli kolejną bramkę. Powiślakowi brakowało już wiary w to, że jeszcze może się udać wywalczyć korzystny wynik. W 73 minucie padła kolejna bramka dla przyjezdnych, a kilka akcji Powiślaka kończyło się najczęściej w okolicach pola karnego rywali. W końcówce spotkania Stal dołożyła jeszcze dwie bramki i ostatecznie wygrała w pełni zasłużenie 6:1. Żaden z zawodników z Końskowoli nie pokazał się z dobrej strony. O naszej grze również nie można powiedzieć niczego dobrego, gdyż podania między piłkarzami były często niedokładne. Martwi kolejna czerwona kartka, która z pewnością osłabi nasz zespół w kolejnym spotkaniu przeciwko Wilkom.

Powiślak Końskowola - Stal II Poniatowa 1:6 (1:1)

Bramka dla Powiślaka: 23' Próchniak M.

Tomek Owczarz

Nazwa klubu	Mecze	Punkty
1. KS Góra Puławska	20	53
2. Stal II Poniatowa	20	47
3. Mazowsze Stężyca	20	45
4. Garbarnia Kurów	20	34
5. Powiślak Końskowola	20	32
6. BKS Bogucin	20	24
7. Zawisza Garbów	20	24
8. KS Drzewce	20	19
9. Wilki Wilków	20	18
10. Żyrzyniak Żyrzyn	20	18
11. Cisy II Nałęczów	20	15
12. Serokomla Janowiec	20	13

BIBLIOTEKA PROPONUJE

JOJO MOYES jest pisarką i dziennikarką. Dorastała w Londynie, do 2001 roku pracowała dla czasopisma *The Independent*. Mieszka we wschodniej Anglii z mężem i trojgiem dzieci.

Srebrna Zatoka - Mike Dormez przyjeżdża do małego nadmorskiego miasteczka w Australii, by nadzorować budowę ekskluzywnego hotelu. Szybko zauważa, że Srebrna Zatoka nie jest zwyczajnym kurortem. W ekscentrycznym, choć podupadłym hotelu mieszkają trzy niezwykle kobiety: tajemnicza sterniczka Liza McCullen, jej dziesięcioletnia córka oraz ciotka Kathleen - legendarna poławiaczka rekinów. Podobnie, jak reszta mieszkańców robią wszystko, by plany Mike'a nie doszły do skutku. Sytuacja w kurorcie wymyka się spod kontroli. Delfiny, orki, a także kobiety McCullen stają przed niebezpieczeństwem, którego nikt nie był w stanie przewidzieć.

JILL SMOLIŃSKI - *Następna rzecz na liście* - bohaterką książki jest June Parker, niezadowolona z pracy i życia osobistego mieszkanka Kalifornii. Pewnego dnia poznaje Marissę i postanawia odwiedzić ją do domu. Jednak po drodze dochodzi do wypadku, w którym jej nowa znajoma ginie. June znajduje w portfelu dziewczyny listę 20 rzeczy, które chciała zrobić przed 25 urodzinami. Dręczona wyrzutami sumienia, June postanawia zrealizować listę Marissy. Niektóre punkty są proste, ale część wydaje się prawie niewykonalna. Walcząc z początkami depresji, June podejmuje wyzwanie. Realizując kolejne zadania, stopniowo odmienia życie swoje i kilku innych osób.

WOJCIECH JAGIELSKI dziennikarz „Gazety Wyborczej”. Świadek najważniejszych wydarzeń politycznych przełomu wieków na całym świecie. Relacjonował rozpad rosyjskiego imperium, załamanie się apartheidu w RPA, połączenie Hongkongu z Chinami, wojny, zamachy stanu, upadki dyktatorów w Afryce i Azji.

Nocni wędrowcy - Uganda. W ośrodku w Gulu trwa zabawa. Kilku - kilkunastoletnie dzieci biegają po placu z drewnianymi maczetami i karabinami; partyzanci napadają na wioskę, na ratunek przychodzą żołnierze. Zwyczajna dziecięca gra. Ale podopieczni ośrodka nie odgrywają scen z filmów czy książek, lecz z własnego życia. Z rodzinnych wiosek porwała ich Boża Armia Oporu i przemieniła w zabójców, dowódcy kazali zabijać mieszkańców własnej wioski, nawet rodziców i rodzeństwo. Boża Armia to partyzantka pod przywództwem proroka Josepha Kony'ego, który jak sam twierdzi, został opętany przez duchy. Ośrodek w Gulu pomaga wrócić do normalnego świata tym, którym udało się uciec. Wierzenia Afrykańczyków zapelniają świat duchami i znakami, których człowiek Zachodu nigdy do końca nie rozumie. Jak powiedział Jackson, przewodnik Jagielskiego „Nazywacie po swojemu to, co u nas zastajecie, i jesteście przekonani, że mając wszystko ponazywane, będziecie też wszystko rozumieć. Ale my mamy własne nazwy i patrzymy po swojemu”.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Bożena Rybaniec

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra, Jan Białowas, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak, Anna Kaczmarska

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW



Biuro: Końskowola, ul. Rynek 4
Czynne:
Pn - Pt w godz. 10.00 - 14.00
i 15.00 - 17.00

Kontakt po nr telefonu: 502 282 311

www.pytlak.edu.pl

Możliwe RATY

kat. A + B - płacisz mniej

W cenie kursu:

30 godzin rzetelnej teorii

30 godzin praktycznej nauki jazdy (kat. B)

20 godzin jazdy motocyklem (również po Lublinie) (kat. A)

pomoce dydaktyczne, podręczniki, testy

korzystanie z komputerowej bazy danych

pojazdy takie jak na egzaminie

Rozpoczęcie kursów:

15.06.2009, godz. 16.30

06.07.2009, godz. 16.30

(budynek biura)

12.08.2009, godz. 16.30

GRATIS Extra od firmy:

1 godzina jazdy przed egzaminem

trening antystresowy

korzystanie z placu manewrowego własnym samochodem

Badania lekarskie na miejscu

XERO

I BINDOWANIE

Końskowola,
ul. Rynek 4 (obok apteki)
Godz. otwarcia: Pn - Pt w godz.
10.00 - 14.00 i 15.00 - 17.00

OGŁOSZENIE

Urząd Gminy w Końskowoli informuje, że w dniach 18-19 czerwca 2009 r. (czwartek-piątek) w godz. 7.00 - 15.00 na placu Gminnej Jednostki Usług Komunalnych w Końskowoli, przy ulicy Pożowskiej 2A (naprzeciw cmentarza), odbędzie się odbiór przez wyspecjalizowaną do tego celu firmę **zużytych opon**

Odbiór obejmuje tylko i wyłącznie zużyte opony samochodowe, ciężarowe i dostawcze. Odbiór nie dotyczy zużytych dużych opon ciągnikowych, kombajnowych oraz maszyn rolniczych.

Odbiór bezpłatny.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Kuta Stanisława

(87)

Furtak Jan

(75)

Kowalska Janina

(87)

Kozak Teodozja

(76)

Lewtak Józef

(64)

Pekala Henryk

(69)

Suszek Józef

(79)

Oroń Mieczysław

(89)

Lewtak Leokadia

(79)

Chrzachów

Nowy Pożóg

Rudy

Stok

Skowieszyn

Pulki

Chrzachówek

Stara Wieś

Końskowola

X Jubileuszowy Festyn Rodzinny.

Niby taka zwykła, deszczowa sobota 30 maja 2009 roku. A jednak trochę inna niż wszystkie. Tego dnia odbył się organizowany przez Gminne Przedszkole w Końskowoli X Jubileuszowy Festyn Rodzinny. W sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury zebrała się zaciekawiona publiczność; dorośli i dzieci. Przybyli zaproszeni przez dzieci i pracowników przedszkola zaciągali gości: rodzice, dziadkowie oraz Pani Katarzyna Michalczeńska - starszy wizytator KO w Lublinie, Stanisław Gołębiowski - wójt Gminy Końskowola, Dariusz Pryszcz - przewodniczący Komisji Oświaty, Ksiądz Kanonik Piotr Trela, Agnieszka Popiołek - dyrektor i pracownicy SAPO, Robert Polak - dyrektor Gimnazjum, Danuta Sułek - kierownik USC, Barbara i Roman Cholewowie, Agata i Krzysztof Pajurkowie, Piotr Dębski, Barbara Stefanek-Nowacka, Monika i Andrzej Misiarowie, Maria Raniuszek, Renata Murat-Chudzik, a także Panie emerytki - Bożena Bartuzi, Danuta Próchniak.

Pani dyrektor powitała gości i podziękowała wszystkim, którzy pomagali i nadal pomagają Przedszkolu, za okazane serce i dobrą wolę.

Za kulisami wrzało: pośpiech, trema. Wreszcie oczom publiczności ukazały się przedszkolaki w regionalnych strojach lubelskich. Zespół prowadzony przez pana Jacka Nowackiego przedstawił wzruszonym widzom dziecięcą zabawę ludową sprzed lat.

Następnym punktem programu był teatrzyk w wykonaniu przedszkolaków pt. „Czerwony Kapturek”, przygotowany przez panią Małgorzatę Matysiak-Murat i panią Hannę Tustanowską. Mali aktorzy stanęli na wysokości zadania i główna bohaterka przy pomocy leśnych przyjaciół szczęśliwie przebrnęła przez wszystkie przygody. Gromkie oklaski były zasłużoną nagrodą dla występujących dzieci.

Ostatnim artystycznym punktem programu była, jak zawsze, wyczekiwana bajka w wykonaniu rodziców. Tym razem był to „Bajkowy galimatias” według scenariusza pani Elżbiety Owczarz z opracowaniem muzycznym nieocenionego pana Krzysztofa Dąbrowskiego. Nad przygotowaniem bajki czuwały panie: Anna Próchniak, Barbara Maj, Jolanta Wawer.

Rodzice jak zwykle z humorem i wdziękiem odgrywali role Władcy, Czarownicy, Wróżki, Lisa-higienisty, Jasia, Małgosi, Królowej, Elfa, Księcia i Bestii. Nie zabrakło też Super Niani i Pani z przedszkola. Problemy bajkowych postaci i wpadające w ucho melodie spodobały się dzieciom i dorosłym.

Jak na każdych „urodzinach” nie obyło się bez niespodzianek. Przedszkolaki otrzymały w prezencie od Rady Gminy Końskowola telewizor - radość dzieci była ogromna.

Po skończonych występach dziecięca publiczność i mali aktorzy zostali zaproszeni na „urodzinowy” kawałek tortu.

Na zakończenie atrakcji X Jubileuszowego Festynu Rodzinnego każde dziecko otrzymało słodki upominek.

Jolanta Wawer



Dziecięce zabawy sprzed lat



Wilk próbuje zjeść babcię



W obsadzie „Bajkowego galimatiasu” znalazł się też ksiądz proboszcz



Podziękowania dla artystów od pani dyrektor Anny Próchniak



Wielka radość z prezentu - telewizora

**Ty wybierasz jak
obsługujesz rachunek!**



Tradycyjna placówka



Internet



**Bankomat z obsługą kart własnych
oraz kart międzynarodowych**



Telefon komórkowy



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W KOŃSKOWOLI**

KREDYT INWESTYCYJNY

- ✓ Na inwestycje dla przedsiębiorcy i rolnika,
- ✓ Możliwość karencji przez okres 1 roku,
- ✓ Wysokość kredytu do 100% wartości inwestycji.

KREDYT SUPER OKAZJA

- ✓ Wysokość kredytu do 50 tys. zł,
- ✓ Udzielany na okres do 5 lat.

**ostatnia szansa
tylko do końca czerwca!**

KREDYT POMOSTOWY UNIA BIZNES I SUPER BIZNES

- ✓ Na przedsięwzięcia objęte dofinansowaniem ze środków Unijnych w ramach programów operacyjnych na lata 2007-2015,
- ✓ Wysokość kredytu do 90 % wartości przedsięwzięcia.

LOKATA OKAZJA III

- ✓ Zakładana na okres 4 m-cy,
- ✓ Atrakcyjne oprocentowanie.

**ostatnia szansa
tylko do końca czerwca!**

Współpracując z firmą Concordia oferujemy również:

- ✓ Ubezpieczenia kredytobiorców,
- ✓ Ubezpieczenia nieruchomości i ruchomości domowych oraz nieruchomości w budowie,
- ✓ Ubezpieczenia gospodarstwa rolnego i upraw rolnych.

Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku, w godzinach 7¹⁵ - 17⁰⁰,
ul. Lubelska 91A, 24-130 Końskowola,
tel. (81) 8816219, fax (81) 8816219,
email: bank@bskonskowola.pl, www.bskonskowola.pl